

Przedobornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 286

Ł

Rok 65

Czwartek, dnia 12 grudnia 1935

Skutki niedyskrecji prasy francuskiej

Komplikacje w likwidacji wojny afrykańskiej

Przedwczesne ujawnienie propozycji pokojowych wywołało burzę w parlamencie Anglii i może unicestwić zabiegi dyplomatów

Londyn. (Tel. wł.) Ze sprawozdań angielskiej prasy konserwatywnej wynika, że wiadomości z Paryża w sprawie propozycji pokojowych wywołały duży niepokój w parlamentarnych kołach konserwatywnych.

Jak wiadomo, propozycje idą w kierunku oderwania od Abisynji pewnych połaci kraju i włączenie ich do Włoch. Jedno z pism twierdzi, że propozycje pokojowe w opinii społecznej są oceniane, jako zdrada Ligi Narodów i Abisynji.

Londyn. (Tel. wł.) Abisyńskie poselstwo wydało wieczorny komunikat, stwierdzający, że rząd Negusa nie będzie mógł przyjąć propozycji pokojowych, przewidujących choćby nawet najmniejsze ustępstwa terytorjalne na rzecz Włoch.

Londyn. (PAT). Prmjer Baldwin omawiał dziś z min. Edenem projekt rokowań pokojowych pomiędzy Włochami a Abisynją, poczem premjer natychmiast zwołał radę ministrów, która zebrała się w południe i przystąpiła do omawiania sprawy likwidacji konfliktu włosko-abisyńskiego.

Londyn. (PAT). Reuter donosi: Rada ministrów rozpatrzyła projekt angielsko-francuskiej propozycji pokojowych. Po zapadnięciu decyzji, poglądy rządu brytyjskiego zostaną zakomunikowane rządowi francuskiemu. Od chwili wyjazdu min. Hoare z Paryża, nie było żadnej wymiany zdań pomiędzy W. Brytanią a Francją, Włochami lub Abisynją. Niema też mowy o jakimkolwiek rozwiązaniu sprawy, któreby nie zostało dobrowolnie przyjęte przez 3 zainteresowane strony, t. j. przez Ligę Narodów, Abisynję i Włochy. Również niema mowy o wywiezieniu presji na Abisynję. Jutro popołudniu oczekują wyjazdu min. Edena do Genewy.

Londyn. (Tel. wł.). Wtorkowe posiedzenia gabinetu angielskiego trwały przeszło godzinę. Szczegóły obrad gabinetowych trzymane są w tajemnicy.

Londyn. (Tel. wł.). Opublikowanie propozycji francusko-angielskich w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego wywołało w kołach politycznych i parlamentarnych Londynu olbrzymie wrażenie. Niektóre koła zostały doniesieniami prasy francuskiej, wślad za którą podały je również niektóre pisma angielskie, żywo zaskoczone. Okazało się, że opublikowanie tych propozycji nastąpiło wskutek niedyskrecji niektórych osób ze świata politycznego.

Sprawa ta była też przedmiotem dyskusji wtorkowego posiedzenia w angielskiej izbie gmin. Interpelowany kilkakrotnie w tej sprawie premjer angielski Baldwin oświadczył, że ta ubolewania godna niedyskrecja francu-

ska, która spowodowała, że te delikatne wiadomości przedostały się do wiadomości publicznej, pogmatwały sytuację i utrudni dalszy tok tych niezwykle delikatnych i uciążliwych pertraktacji, znajdujących się jeszcze w toku. Ani strona włoska ani abisyńska nie otrzymała dotąd żadnych propozycji pokojowych. Zdaniem jego znajdują się poważne różnice pomiędzy punktami propozycji podanymi przez prasę a propozycjami rzeczywistymi.

Ciekawą była w tej sprawie wymiana słów pomiędzy premjerem Baldwinem a przewodcą opozycji i socjalistów angielskich z Labour Party Atlee'em. Ten ostatni kilkakrotnie skierowywał zapytania do premjera angielskiego, na które Baldwin odpowiadał bądź to wymijająco, bądź to przyzwalał rację interpelantowi, przyobiecując, że jak tylko nadejdzie czas, poinformuje natychmiast izbę o istotnym stanie rzeczy.

Przed nową burzą polityczną we Francji

Płk. De la Rocque zarzuca lewicy nielegalne ustosunkowanie się do apelu „Krzyża Ognistego”

Paryż. (Tel. wł.) Sytuacja wewnętrzna Francji wykazuje w dalszym ciągu dalekoidące zmiany. Stosunki między lewicą i prawicą zaostrzają się nadal. Na łamach prasy prawicowej pojawiają się zarzuty pod adresem lewicy, iż ta nieszczerze odniosła się do pojednawczego apelu „Krzyża Ognistego” i postąpiła nieo-

jalnie w czasie ostatniego głosowania. Tej opinii dał również wyraz w liście otwartym p. De la Rocque.

Paryż. (PAT). Rada ministrów wysłuchała sprawozdania premjera Laval'a z rozmów, odbytych z min. Hoare, poczem zbadała warunki przebiegu debaty budżetowej w parlamencie, polecając ministrowi finansów Re-

gnier, aby w porozumieniu z komisjami finansowymi izby doputowanych i senatu ustalił najodpowiedniejszą procedurę, któraby zapewniła uchwalenie budżetu przed Nowym Rokiem.

Śmierć 16 górników

Londyn. (PAT.) Podczas wybuchu w kopalni Lethbridge (stan Alberta — Kanada) 16 górników poniosło śmierć.

Z dyplomacji

Warszawa. (Tel. wł.) Posel polski w Rumunii Arciszewski przybył do Warszawy. Był on ostatnio w Rydze jako obserwator konferencji państw bałtyckich. Po kilkudniowym pobycie w Warszawie uda się on z powrotem do Bukaresztu. (w)

Płk. Ryszanek powrócił

Warszawa. (Tel. wł.) Po dłuższym pobycie na praktyce w dziedzinie komunikacji morskiej w Londynie, powrócił do Warszawy płk. Ryszanek. Po przejściu ze służby wojskowej w stan spoczynku po obecnym odbyciu praktyki ma on objąć wyższe stanowisko w linii Gdynia—Ameryka. (w)

25 stopni ciepła i 65 mrozu

Moskwa. (PAT.) W ZSRR panują wielkie różnice temperatury. W Sebastopolu (Krym) zanotowano 25 stopni ciepła. Na Ukrainie wskutek odwilży wylało szereg rzek. W Krasnojarsku (Syberja) panują 56-stopniowe mrozy, niebywałe o tej porze roku. Kamczatkę nawiedził cyklon, przerywając prace w portach półwyspu oraz powodując katastrofy kilku statków. W Ferganie (Azja środkowa) pojawiły się stada wilków. Władze płacą po 50 rubli za każdego zabitego wilka.

Pożar historycznego zamku

Berlin. (Tel. wł.) Jak donoszą ze Stargardu (Meklenburgja), powstał we wtorek rano pożar w historycznym i pełnym pamiątek artystycznych zamku Pansin. Ogień strawił część pałacu i zabytków historycznych. Z trudem tylko zdołano uratować przed zniszczeniem historyczną bibliotekę i fotel koronacyjny króla Fryderyka I. Przyczyna pożaru nie została ustalona. Szkody, wyrządzone przez ogień, są olbrzymie.

Mowa rabina Rubinsztajna w Sejmie

Oświadczył on, że Żydzi muszą pozostać i pozostaną w Polsce, skoro świat jest zamknięty na siedem spustów...

Mowa posła rabina Rubinsztajna, przedstawiciela Żydów w Polsce, miała na ostatnim posiedzeniu Sejmu, zawiera momenty, które nie mogą przejść bez echa w polskiej, narodowej zwłaszcza, prasie. Jeżeli pewien jej odłam wstydliwie wyrzekał się poruszenia tej sprawy, szczególnie w sposób negatywny względem żydowskiej strony — to mowa Rubinsztajna, sądzimy, poruszy nawet tych najbardziej biernych i najbardziej obojętnych. Dotyka ona bowiem, i to w sposób najdrażliwszy, nasze poczucie narodowe, nasza prawa obywatelskie, nasz prestiż narodowy. P. Rubinsztajn bowiem obwieścił kategorycznie z trybuny poselskiej, że skoro dzisiaj „świat jest zamknięty na siedem spustów, niema dokąd jechać — musimy (t. j. Żydzi)

tu pozostać i pozostaniemy”. Bardzo to ładnie — mówi poseł żydowski — że rząd popiera sprawę odbudowy ojczyzny żydowskiej w Palestynie, ale emigracja do Palestyny jest ograniczona. Wobec tego Żydzi w Polsce pozostaną.

A jakież jest tej decyzji uzasadnienie? Posłuchajmy p. Rubinsztajna: „Żyjemy w pewnych połaciach Rzeczypospolitej od tysiąca lat (!). A na Wschodzie i w Wilnie mamy pamiątki wykazujące, że żyliśmy tam jeszcze przed Unją Lubelską (to pewnie będzie kilka tysięcy lat — przyp. red.). Jesteśmy w Polsce autochtonami (!) i ta ziemia musi nas karmić narówni z innymi jej mieszkańcami.”

Tak mówił oficjalny przedstawiciel naszych Izraelitów. Co za pewność, co

za siła, co za odwaga, impet, energia! I to właśnie dzisiaj. Któżby się spodziewał? A jednak...

Ale zastanówmy się nad racjami tej deklaracji żydowskiej. Dla niejednych bowiem mogą one być naprawdę przekonywujące. Jak się więc ma sprawa z autochtonizmem Żydów w Polsce? Otóż musimy stwierdzić, że jest to najbezpieczniejsza i najczęstsza błąka żydowska. Żydów bowiem, jako społeczność, w Polsce aż do wieku 14 nie było absolutnie. Byli natomiast sporadycznie tu i ówdzie, bardzo nieliczni i przelotnie, jako wędrowni kupcy, zwykłe handlowe niewolników się parający. A gdy później ustawodawstwo polskie położyło podwaliny pod ich byt społeczny w Polsce, to nie znaczy przecież, by zostali przez to

zrównani z obywatelami polskimi. — Ustrój polski nigdy w żadnej epoce, choćby najkrytyczniejszej, nie uznawał Żyda, jako jednostki, składającej się na grupę państwową polską. Był on całkowicie pozbawiony osobowości i samodzielności. Żydzi nigdy nie brali udziału w życiu politycznym dawnej Polski, byli wyrzuceni poza nawias państwowości, obywatelskości i wspólnoty społecznej. Byli raczej prywatnymi niewolnikami panujących monarchów, aniżeli ludźmi wolnymi.

Czyż mogą się przeto Żydzi uważać za autochtonów? Przecież autochtonem ten tylko może być, kto rzeczywiście stanowi zasadę, fundament, współtwórcę, żywą składową organizm narodowego i państwowego! Ładny mi autochton, który nie Polsce nie

OTYŁOŚĆ OSŁABIA SERCE

Serca otyłych, obłożone warstwą tłuszczu, pracują z wysiłkiem, wyczerpują się i wcześniej odmawiają posłuszeństwa. Otyłość powodowana jest złą przemianą materii, albo zaburzeniem czynności gruczołów dokrewnych. Ziola Magistra Wolskiego „Degrosa” zawiera jod organiczny, znajdujący się w morskiej roślinie Yachanga, który pobudza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu. Stosuje się je przeciwko otyłości i nie wymagają one specjalnej diety. Ziola ze znak. ochr. „Degrosa” do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych). Wytwórnia Magister E. Wolski. Warszawa. Ziola 14 m. 1. n 19 253

dał dodatniego, który nic w Polsce nie znaczył i nic dla Polski nie robił — bo się wogóle z nim nikt nie liczył, bo poprostu nie istniał!

To też domaganie się Żydów, by ziemia polska, której tylko udrękę i wiecznie niezagójone rany stanowiła, karmiła ich narówni z nami, Polakami — jest zniewagą, rzuconą nam wszystkim najbezczelniej w świecie, bo z oficjalnej, urzędowej trybuny sejmowej, jest szyderstwem z naszej duszy narodowej, jest ohydny cynizmem.

Mowa posła Rubinsztajna powinna wywołać najżywszą reakcję ze strony całego polskiego społeczeństwa. Na miły Bóg, jesteśmy przecież Polakami!

Ale jest w tem wszystkim jedna rzecz — nad wyraz żalosna. Jak to się stało, że w naszej ojczyźnie Żydzi do takiego stanu swoją postawę doprowadzili? Gdzie leży przyczyna tego? Czyja tu jest wina? Gdzie są winni? Przecież z mowy Rubinsztajna wyczuwa się, że gdzieś poza nim stoi autorytet, stoi czynnik, który uprawnia go do tej zuchwałości, do tych jego żądań! Kto jest moralnym sprawcą dzisiejszych żydowskich nastrojów i uczuć? (r)

Proces o zajścia w Wyrzyskiem

Bydgoszcz. (Tel. wł.) W dalszym ciągu zeznań oskarżeni Jan Tetzlaff i Bolesław Niemczyk zaprzeczają, jakoby w dniu 6 września byli obecni na zebraniu, na którym miało się odbyć zaprzysiężenie członków. Oskarżeni Florjan Budnik, Józef Kowalski i Maciej Cybulski przyznają, że składali przysięgę na wierność Stronnictwu Narodowemu. O tem, że w dniu wyborów przyjąć mieli uzbrojeni, nie było nigdy mowy.

Na zapytanie przewodniczącego Michał Zych oświadcza, iż nie wie o tem, jakoby Zolna miał oświadczyć, że kto złamie przysięgę, to dostanie kulę w łeb. Dalszy świadek Grochowski zaprzecza, jakoby w dniu 6 września wspólnie z Zolną i towarzyszymi założył w Ratajach związek zbrojny, mający na celu przeskoczenie w wyborach.

W sprawie uczestnictwa w dniu 8 września w napadzie na lokal wyborczy w Wiktorówku zeznawało około 40 oskarżonych. Nikt z nich nie przyznaje się do winy. O godz. 2 po południu sąd zarządził przerwę do godziny 17.

Po przerwie przesłuchiwanie byli oskarżeni trzej Stachowiakowie oraz Dyks, którym zarzuca się udział w napadzie na lokal wyborczy. Oskarżenia do winy się nie przyznają. Następnie zeznał świadek Reinhold.

Bydgoszcz. (Tel. wł.) W drugim dniu na wstępie adw. Urbański zawiadamia, że na rozprawę przybył osk. Franciszek Kowalski z Plesna, poszukiwany listami gończymi i prosi sąd, aby oskarżonym dostarczono ciepłego obiadu, gdyż w dniu wczorajszym nie ciepło nie jedli. Sąd przyrzekł załatwić tę sprawę przychylnie.

Przewodniczący odczytuje oskarżenie Kowalskiemu, zarzuca mu się zawiązanie tajnego związku i składanie przysięgi. Kowalski do zarzucanych przestępstw nie przyznaje się.

Adw. Wirski zwraca uwagę, że na dzisiejszą rozprawę powołano 4-ch świadków oskarżenia ze straży granicznej na okoliczność, że Reinhold brał pośredni lub bezpośredni udział w zajściach. Wobec tego wnosi o powołanie świadków obrony, którzy stwierdzą, że Reinhold zupełnie nie brał udziału w zajściach i w przygotowaniach do zajść, że wogóle stał daleko od życia politycznego.

Sąd zastrzegł sobie powzięcie postanowienia po przesłuchaniu świadków. Jako pierwsza zeznała Maria Konek z Wiktorówka. O godz. 8,45 dnia 8-go września zauważyła kilku ludzi na ulicy przed lokalem wyborczym, z których jeden miał karabin. Po chwili przy-

Rządowy projekt ustawy amnestyjnej

Amnestją mają być objęte przestępstwa skarbowe, wszystkie wykroczenia, dokonane przed 11 listopada 1935 r., przestępstwa natury kryminalnej, przestępstwa polityczne, przestępstwa wojskowe i rozmaite kategorie przestępstw leśnych

Warszawa. (PAT). Do łaski marszałkowskiej wpłynął projekt ustawy amnestyjnej.

Art. 1 ustawy amnestyjnej ustala, że dla upamiętnienia wprowadzenia w życie ustawy konstytucyjnej udziela się powyższej amnestji. Art. 2 wymienia następujące kategorie przestępstw, które objęte są projektowaną amnestją, a mianowicie: przestępstwa skar-

bowe, dokonane przed 11 listopada 1935, a to — poza opublikowanymi w prasie — przestępstwa porządkowe, przestępstwa polegające na uszczupleniu dochodu skarbowego, jeśli podstawa wymiaru kary nie przekracza kwoty 100 zł, przestępstwa polegające na naruszeniu zakazu przywozu, wywozu lub przewozu towarów, jeżeli wartość towaru nie przekracza 200 zł, przestęp-

stwa, za które grozi wyłącznie kara pieniężna do tysiąca zł, oraz przestępstwa z ustawy karno skarbowej, o ile dotyczą urzędzenia nielegalnych loteryj, które prowadzone były na cele społeczne.

Ponadto amnestji podlegają wszystkie wykroczenia dokonane przed 11 listopada 1935 r. Art. 3 zawiera zasady ustawy amnestyjnej, ogłoszone już w prasie, a odnoszące się do przestępstw natury kryminalnej. Art. 4 projektu do przestępstw popełnionych z pobudek politycznych, przyczem kary nie wyżej 2 lat więzienia zostają całkowicie darowane. Art. 5 postanawia, że sprawy o przestępstwa z artykułów 43 do 48 kod. kar. wojskowego, dokonane przed 30 marca 1923 r. darowuje się, jeżeli sprawca w ciągu roku od wejścia w życie ustawy amnestyjnej znajdzie się w rozporządzeniu władzy, celem uregulowania swego stosunku do służby wojskowej.

Art. 6 wylicza kategorie przestępstw, których amnestja nie obejmuje. Poza już ogłoszonymi amnestja nie obejmuje m. 8, przestępstw określonych w dekrete Prezydenta o rejestrowym zastawie rolniczym oraz o rejestrowym zastawie drzewnym, dalej przestępstw z art. 47 i 48 prawa o broni i amunicji i materiałów wybuchowych, zbrodni i występów, określonych w dekrete Prezydenta R. P. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu państwa (n. p. szpiegostwo). Dalej przestępstw zawartych w art. 103 i 104 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (dezercja), chyba, że sprawca w ciągu roku od wejścia w życie ustawy amnestyjnej znajdzie się w rozporządzeniu władzy, celem uregulowania swego stosunku do służby wojskowej. Amnestja nie obejmuje przestępstw z art. 105 i 106, wymienionej ustawy (oszukiwanie zabiegów zmierzających do zwolnienia od służby wojsk, uszkodzenie ciała celem uzyskania niezdolności do służby wojsk, itd.). Nie podlegają również amnestji naruszenia, karane przez władzę przełożoną i dyscyplinarną.

Wreszcie amnestja nie stosuje się do osób, które ścigane były listami gończymi z powodu uchylenia się od wykonania prawomocnego wyroku. Dalej projekt amnestyjny obejmuje rozmaite kategorie przestępstw leśnych.

Z frontu walk w Abisynji Dalsze potyczki

Rzym. (PAT.) Komunikat urzędowy nr. 67. Marszałek Badoglio telegrafuje: Na froncie erytrejskim oddziały włoskie toczyły utarczki w pobliżu Takazze w rejonie na południe od Addi-Enkato z silną grupą Abisynczyków. Przeciwnik atakował na bagnety i został odparty, pozostawiając na polu bitwy 15 zabitych. Ze strony włoskiej jest zabitych 2 podoficerów erytrejskich i 5 askarysów.

Asmara. (PAT.) Korespondent specjalny P. A. T. w Asmarze donosi:

W tutejszych kołach dziennikarzy panuje przekonanie, że akcja wojskowa wobec koniecznej wielkiej powolności nie może doprowadzić do końca wojny przed rozpoczęciem okresu deszczów, t. zn. przed końcem marca. Jeżeli jakaś akcja dyplomatyczna nie zakończy konfliktu — wojna musi się przeciągnąć na następny okres międzydeszczowy, który nastąpi we wrześniu przyszłego roku. Wobec tego omawiane są wśród dziennikarzy zagadnienia: czy bardzo liczne wojska tu działające będą musiały spędzić okres deszczowy pod namiotami, co z różnych względów nie wydaje się wskazane, czy też można będzie przygotować im inne schronienie. W każdym razie domki tubylcze do tego się nie nadają. Nikt nie bierze tutaj nawet pod uwagę możliwości oporu przeciwnika w otwartej walce. Według powszechnego zdania dziennikarzy, poważnych walk, jak nie było, tak nie będzie. Wobec powyższej oceny położenia znowu około 10 dziennikarzy opuści Erytreę w najbliższych dniach.

Z procesu o zabójstwo min. Pierackiego

Pawencki przeprowadzał obserwacje przez lornetkę

Warszawa. (Tel. wł.) Po przerwie obiadowej przesłuchiwany był świadek Czyzewicz. Potwierdza on zeznania, złożone w śledztwie.

Następnie zeznaje świadek Franciszek Kapusta, starszy posterunkowy wydziału śledczego w Krakowie. Świadek ten, podobnie, jak i poprzedni, przeprowadzał obserwację w Krakowie. Z uwagi na to, że świadek dziś wyników swych obserwacji dokładnie nie pamięta, sąd postanawia odczytać jego zeznania, złożone w śledztwie.

Zeznania tego świadka dotyczą tych samych szczegółów, o których mówił

świadek Czyzewicz, gdyż stale oni pełnili służbę razem.

Świadek potwierdza w całości swoje zeznania ze śledztwa, poczem na pytanie przewodniczącego, czy wśród oskarżonych poznaje obserwowanych przez siebie Kłymyszyna i Karpynca oraz Lebedę, świadek kategorycznie rozpoznaje wymienionych oskarżonych.

Na pytanie adw. Pawenckiego św. stwierdza, że w dn. 30 maja 1934 r. dokładnie rozpoznał osk. Lebedę, gdyż obserwował go przez lornetkę z odległości około 60 kroków.

Proces o zdradę stanu we Wrocławiu

Na ławie oskarżonych zasiadło 15 Polaków — 2 oskarżonych sąd uwolnił od winy i kary, 8 skazał na wysokie kary

Warszawa. (Tel. wł.) Z Katowic donoszą:

We Wrocławiu odbył się wielki proces o zdradę stanu, w którym na ławie oskarżonych zasiadło 15 Polaków, w tem kilku uczestników narodowych powstań na Górnym Śląsku. Jeden z oskarżonych jest obywatelem polskim. Wszyscy obwinieni odpowiadali z więzienia.

Na podstawie doniesień policyjnych sporządzony został akt oskarżenia, zarzucający Polakom rozpowszechnianie zakazanych ulotek i gazet socjalistycznych, oraz urządzanie tajnych zebrań.

W czasie rozprawy okazało się, iż doniesienia policyjne były kłamliwe. Prokurator zmuszony był wobec tego do postawienia wniosku o uwolnienie 10 oskarżonych. Sąd po dłuższej naradzie wydał, zgodnie z tym wnioskiem, wyrok, uniewinniający 10 oskarżonych. W motywach sąd podniósł, iż padli oni ofiarą denuncjacji niesumiennej ludzi. 7 uniewinnionym sąd przyznał odszkodowanie za 8 miesięczny pobyt w

więzieniu śledczym.

Pięciu oskarżonych Polaków natomiast skazanych zostało na wysokie kary. Oskarżony Kałus skazany został na 5 lat, Gałaska na 4 lata i Kubiszyn na 2 i pół roku więzienia; Lepiarczyk skazany został na 2 i pół roku domu poprawy, a oskarżony Szewczyk na półtora roku więzienia. Wszystkim pięciu skazanym Polakom odebrano prawa obywatelskie na kilka lat.

Skazany na 5 lat więzienia Kałus jest b. powstańcem i obywatelem polskim. Prokurator wnosił dla niego o karę trzech lat więzienia. Lecz sąd wyznaczył karę najwyższą, motywując surowy wyrok tem, iż Kałus brał udział w powstaniach i jest obcekrainowcem. Skazanie b. powstańca i obywatela polskiego Kałusa wywołało wielkie wrażenie wśród ludności polskiej na Śląsku po obu stronach granicy. Polacy ślascy oczekują, iż rząd polski podejmie interwencję w obronie skazanego na tak wysoką karę obywatela polskiego. (w)

szedł strażnik Kniola i powiedział, że zanosi się na rozruchy. Wtedy zamknięto drzwi na klucz. Niebawem zaczęli się dobijać napastnicy i ktoś z nich strzelił. Twierdzi, że widziała Szalskiego, Gape, Stachowiaka Józefa, Rugowskiego, którzy z bronią w ręku dobijali się do szkoły. Dalej widziała Florjana Tomasza, Szicha, którzy mieli strzelbę oraz Marjana Zolnę. Szalski i Piszczek udali się na strych w poszukiwaniu za bronią. Osk. Niemczyk przeprowadził rewizję w poszukiwaniu za karabinem maszynowym.

Adw. Urbański: Świadek zeznał, że miał oskarżenia coś na plecach? Co to było?

Św.: To chyba była broń

Badanie świadków trwa.

10 osób zginęło w katastrofie samolotowej

Londyn. (Tel. wł.) Straszna katastrofa lotnicza wydarzyła się we wtorek po południu w hrabstwie Ken-

tu. Samolot pasażerski belgijskiego towarzystwa komunikacyjnego Sabena, runął w drodze z Brukseli do Londynu z niewiadomych dotąd przyczyn w pobliżu miejscowości Tatsfield na ziemię, rozbijając się na szczątki. Aparat był typu trzy-motorowego i zakupiony przez wspomniane towarzystwo we Włoszech. Pochodził on z zakładów Savoia. Zachodzi obawa, że wszyscy pasażerowie samolotu oraz pilot, mechanik i telegrafista, razem 10 osób, ponieśli śmierć. Wśród pasażerów było czterech Niemców i trzech Anglików.

Ze Związku Miast Polskich

Warszawa. (Tel. wł.) Dnia 11 b. m. odbędzie się w Warszawie posiedzenie Zarządu Związku Miast Polskich, poświęcone, poza sprawami wewnętrznymi - organizacyjnymi, głównie rozpatrzeniu projektu ustaw o pragmatyce służbowej, odpowiedzialności dyscyplinarnej i uposażeniu w samorządzie miejskim. (w)



Na amerykańskich torach ślizgawkowych popisuje się obecnie Franciszek Dietl wraz ze swoją partnerką Trudą Schweigkart, wykonywując ciekawe ewolucje na pewnego rodzaju połączeniu łyżw ze szczydlami.

ciu szerszy rozgłos przez urządzenie odpowiednich uroczystości. Uczynili to sędziowie i aplikanci. W przemówieniach podnoszono zasługi p. Michałowskiego, jako ministra, unifikację sądownictwa, prawa itd.

Mimochodem przypominają się przemówienia podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości podczas ostatnich lat pięciu. A zwłaszcza ostatnie wystąpienie pos. Wojciecha Trampezyńskiego. I przypominają się ostatnie słowa, wyrzeczone przez pierwszego w Polsce prezesa Sądu Najwyższego, wyrzeczone już na łożu śmierci, s. p. Franciszka Nowodworskiego: „Strzeżcie niezawisłości sądownictwa!”

Władze adwokackich organizacji nie uczestniczyły w tych uroczysto-

ściach. Zaszy tam przecie duże zmiany. I bardzo ciekawe. Powołany na prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej adw. Paschalski, powołany z nominacji, stanął teraz do wyborów. I nie zdobył mandatu do Rady Naczelnej. To chyba bardzo znamienne. Coś tak, jak nawet członkowie tego Sejmu nie chcieli wybrać b. ministra Floyara Reichmanna ani do komisji budżetowej, ani zagranicznej. To się nazywa normalne: kwestja zaufania.

Naczelnej Radzie Adwokackiej przewodzi dzisiaj Ludwik Domański, uchodzący za jednego z najcięższych naszych cywilistów. Głośny był z przeciwstawienia się opracowanemu przez Komisję Kodyfikacyjną projektowi ustawy małżeńskiej.

WARSZAWIANIN

130 domów runęło w gruzach

Katastrofalne skutki burzy w Grecji

Ateny. (PAT.) Nad całą Grecją szaleją burze. W okolicach Delf runęło 130 domów. Tessalja została nawiedzona przez powódź. Ludność

schroniła się na dachy i drzewa. Ilość ofiar w ludziach nie jest znana, straty materialne są bardzo znaczne.

100 klg. bibuły komunistycznej u Żyda

Sensacyjne wyniki rewizji wśród komunistów w okręgu Bielsko - Biala

Bielsko, 10. 12. — Ostatnio grasuje na terenie fabryk w okręgu Bielsko — Biala szajka komunistyczna, składająca się przeważnie z Żydów. — Ostatnio wywiadowca policji śledczej w Białej aresztował na moście Żyda Samuela Klotza, który w walizce niósł znaczną ilość ulotek komunistycznych. W toku dochodzeń Klotz zeznał, że

komunistyczne ulotki otrzymał od Herbsta Naftaliego. Na skutek tej informacji przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Naftaliego, gdzie znaleziono przeszło 100 kg. komunistycznych materiałów propagandowych. W dalszym ciągu, opierając się na uzyskanych informacjach, aresztowano Minę Gutmanównę. (ks)

Tragiczny finał sporu o spadek

Kobieta zastrzeliła męża i oddała się w ręce policji

Poznań, 10. 12. — W składzie żelaza przy ul. Dąbrowskiego 54 doszło do krwawego zajścia. Do składu przybyła wdowa po właścicielu drogerji. Agnieszka Wojciechowska z Poznania. Po krótkiej rozmowie z właścicielem składu, Sylwestrem Gawrychem, w czasie której doszło do ostrej wymiany zdań, Wojciechowska strzeliła do swego rozmówcy z rewolweru i zabiła go na miejscu. Po dokonaniu tego czynu

zabójczyni udała się na komendę policji, gdzie oddała się w ręce władz. Jak wynika z początkowych dochodzeń, Agnieszka Wojciechowska dokonała zabójstwa z zemsty, powstałej na tle nieporozumień o spadek po jej mężu śp. Władysławie Wojciechowskim. Wojciechowska prowadziła proces z Gawrychem o zagnięcie testamentu. Wszczęta sprawa sądowa uległa umorzeniu przez prokuraturę.

Proces morderców marynarza Kuszczy

Rozprawa apelacyjna i wyrok — Niezadowolenie Żydów z obrońcy

Od własnego korespondenta „Oregownika”

Wilno, w grudniu

W dniu 6 grudnia w Sądzie Apelacyjnym w Wilnie odbył się proces morderców śp. Kuszczy, marynarza, przebywającego na urlopie w rodzinnej miejscowości Grodzie, który padł na ulicy w dniu 5 czerwca r. b. z ręki Żyda Samuela Szeinerja, przebity sztyletem.

Śmierć śp. Kuszczy wywołała ruchy antyżydowskie w Grodzie. Znałe są one dokładnie w całej Polsce z procesu o te kajdania, który się toczył w początkach listopada r. b. Proces ten nie tylko odświeżył wzrastającą z dnia na dzień i obejmującą coraz szersze warstwy społeczeństwa falę antysemityzmu, ale i ujawnił szereg faktów zabójstwa chrześcijan, dokonanych przez Żydów i prowokację tych ostatnich. Padły nazwiska zamordowanych: Borowski, Rynkiewicz.

Śp. Kuszcza był nie pierwszą i nie ostatnią ofiarą. Ale tym razem mordercy nie zdołali uciec przed wymiarem sprawiedliwości. Sąd okręgowy skazał ich: Samuela Szeinerja (lat 21), na 12 lat więzienia i jego przyjaciela Mejlacha wela Kantorowskiego (lat 23), na 2 lata więzienia. Ponadto zasądzono na rzecz matki Zmarłego, która była na utrzymaniu syna, 30 zł miesięcznej dożywotniej renty.

Sąd Apelacyjny w Wilnie, biorąc pod uwagę moment wzburzenia psychicznego, złagodził karę Szeinerowi do lat 7, w stosunku do Kantorowskiego wyrok sądu okręgowego zatwierdził.

Ponowny proces oświecił o kładzie przebieg zbrodnego czynu.

W jednej z sal tańca w Grodzie odbywała się zabawa, na której obecny był śp. Kuszcza. W pewnej chwili powstał między ostatnim, a Kantorowskim zatarg o tancerkę, podczas którego sprowokowany przez Żyda marynarz musiał czynnie reagować. Po zlikwidowaniu zajścia, gdy w jakiś czas potem śp. Kuszcza wyszedł na ulicę, podszedł do niego Kantorowski i pięścią uderzył go w twarz, poczem zaczął bić go głowie. Gdy od zadanego zniechęca ciosu śp. Kuszcza zachwiał się i pochylił, podbiegł z tyłu Szeiner i z całą siłą wbił w plecy zmarłego nóż czy sztylet, poczem obaj Żydzi uciekli. Śp. Kuszcza od zadanego ciosu zmarł nazajutrz w szpitalu, przed śmiercią jednak, odzyskawszy przytomność, zdołał wyznać, że zamordował go Szeiner. Ujściu oskarżeni do winy się nie przyznali, zaś Żydzi grodzieńscy, jak to ujawniono na rozprawie, próbowali przekupić świadków oskarżenia, grożąc im ponadto zabójstwem za prawdziwe zeznania.

Młodzież ma głos!!!

i twierdzi, że racjonalnie pielęgnuje się zęby i jamę ustną pastą

CHLORAMI eliksirem HEZADONT

które czyszczą znakomicie i zmniejszają zarazem możliwość zakażenia

Oryginalne tylko z firmą

Henryk ŻAK
Poznań

Nie przyjmować wyrobów polecanych jako równie dobrych.

Pa 4061/2 — 2 541/2

Posiedzenie Sejmu

Warszawa. (Tel. wł.). Następne posiedzenie Sejmu zwołane zostanie prawdopodobnie na piątek. (w)

500 osób zatrutych lodami

Buenos Aires. (PAT.) Zachorowało tu ponad 500 osób po spożyciu lodów. Sprzedawcy lodów zostali aresztowani. Prowadzone jest dochodzenie celem ustalenia, czy ma się tu do czynienia z aktem sabotażu.

Uratowanie 5000 rybaków

Moskwa. (PAT.) „Izwestija” donosi z Astrachania, że uratowano około 5000 rybaków, uniesionych wraz ze statkami przez burzę na morze kaspijskie. Na oderwanych od lądu krach lodowych znajduje się jeszcze 1200 rybaków.

Polityczny mord

London (Tel. wł.) Według doniesień z Minneapolis (największe miasto południowego stanu Minnesota w Am. Płn. — red.) został tam zamordowany znany wydawca Walter Liggett. Znalaziono go martwego przed swoim samochodem w poniedziałek z piersią przetrzoną trzema kulami.

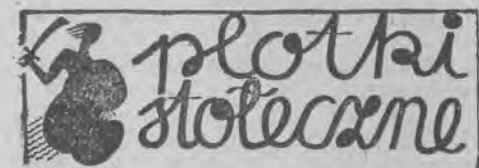
Mord ma podłoże polityczne. Przed kilku tygodniami Liggett został pobity przez przeciwników.

Upadłość największej firmy lubelskiej

Lublin (PAT) Sąd okręgowy w Lublinie ogłosił wyrok, mocą którego prośba firmy Plage i Laśkiewicz o wszczęcie postępowania układowego została oddalona.

Sąd ogłosił upadłość firmy i wezwał wierzycieli do zgłaszania swoich pretensyj w terminie od 1-go lutego 1936 r.

Sędzią komisarzem mianowany został p. Kozyski, syndykiem masy upadłości inż. Turczyński.



9 grudnia

Mamy inflację nowych pism. Tak dziwnie się składa, że powstają one właśnie w dobie, kiedy ludziom jest coraz ciężiej. Ale ograniczenie poborów czy też zapowiedzi zwiększenia podatków nie osłabiły wcale poczytności pism. Raczej ją pobudziły. Dzisiaj czytelnictwo dzienników znacznie się zwiększyło. Nakłady, a przede wszystkim sprzedaż pism wzrosła.

Należy to raczej przypisać wewnętrznej potrzebie społeczeństwa, które z wyczekiwaniem śledzi bieg wydarzeń i krajowych i światowych, trzymających jego uwagę na uwłazi.

W ciągu listopada i pierwszych dni grudnia powstało w stolicy 7 nowych dzienników. Cztery z nich zaczęły wychodzić wieczorem, dwa zrana, a jedno w południe. Z pism wieczorowych jedno upadło bardzo szybko, drugie po dwu tygodniach, trzecie po trzech, a na placu pozostały tylko narodowe „Nowe Wiadomości”. Powstały dwie 5-groszówki, obie „sanacyjne”, tak, że dzisiaj w stolicy ukazują się aż cztery 5-groszówki. Zrana stanęła do walki także nowa 10-groszówka antysemitka, wywodząca się z jakiejś prywatnej inicjatywy.

Czy tej prasy trochę nie za wiele? Wiele z pism okazuje się efemerydami. Co jest jednak bardzo znamienne, to fakt zanikania krwawej prasy, babrania się w zbrodni, krwi, mordach i kryminologii, jako sposób zyskiwania powodzenia. Człowiek szary szuka dzisiaj w sprawie strawy pożywnej. To dobrze.

Już na piątkowym posiedzeniu sejmowym nastąpi pierwsze czytanie projektu ustawy o amnestji. Rząd się z tem śpieszy. Ministerstwo sprawiedliwości trzymało jej opracowywanie w tajemnicy. Nawet porządek dzienny sobotniego posiedzenia rady ministrów nie zapowiadał jej rozpatrzenia. Rzec wprowadzono poza porządkiem. Okres przekroczeń oznaczono na 11 listopada. Objęto tedy także sprawy prasowe, wyniki na tle przeprowadzonych wyborów. Natomiast sprawy prasowe, wyniki na tle uwłaczania czci, nie podpadają pod projekt.

Pod projektem jest podpisany minister sprawiedliwości Czesław Michałowski. Jest to minister, który — poza J. Piłsudskim, jako ministrem spraw wojskowych — najdłużej sprawuje obowiązki ministerjalne bez przerwy w swym resorcie. Objął tekę jesienią 1930 r., po aresztowaniach brzeskich, podczas których figurował, jako prokurator. Parę dni temu przyjaciele p. Michałowskiego nadali temu pięciole-

PALTA damskie i męskie, **FUTRA**, **KOZUSZKI** zakopiańskie, **PRZEBORY** SPORTOWE, KOMPLETY NARCIARSKIE, ŁYŻWIARSKIE i wszelka konfekcja sportowa

w przeniesionym do nowego lokalu **MAGAZYNIE FIRMY**
FRANCISZEK HESSE rok zał.
 1893
 przy ulicy **PIOTRKOWSKIEJ 144** naroż. Gen. Pierackiego (dawn. Ewangelickiej)

udział w tworzeniu jej zrębów, a w Grodnie w pierwszym oddziale P. P. S. w r. 1889 wśród 12 osób było aż... 8 Żydów. Długo mówił o Orzeszkowej. Oponował gorąco prokuratorowi, który wyrażał sympatię dla głównego oskarżonego Panasiuka. Występował wreszcie w procesie... całkiem bezinteresownie, z poczucia rasowej przynależności, choć sam jest wychrzta.

I... to wszystko nie zaskarbiło jednak mu łask u „braci”, bo według nich pachnie już od adw. Firstenberg’a „gojem”.

Oto, co w kilka dni po procesie pisze w żydowskiej gazecie, „Hajncie”, wychodzącej w Wilnie, specjalny wysłannik na proces grodzieński — niejaki Neuman:

„Chciano na proces, który z pewnością przejdzie do historii doprowadzić adwokatów o wielkim rozgłosie: jak Margolis, Landau’a, Grodzieński adwokat temu przeszkodził. Bronił Firstenberg (wychrzta). Jego przemówienie było pełne błagań... ciągle pochlebne ułkomy w stronę prokuratora (kniksy). Ciągłe zwroty „świętej pamięci Kuszcz’a” i znowu „świętej pamięci...”

P. Neumana takie uczczenie pamięci oburza. Oburza go też, że ktoś może uważać zawód marynarza polskiego za zaszczytny. Chciałby nie czcić, a pluć na zmarłego. Podług niego mówić trzeba było o zmarłym, tak, jak adw. Lobman — „wprost Kuszcz’a”.

P. Neuman ubolewa:

„Czyżby nie znaleziono innego obrońcy niewinnych ofiar żydowskich, jak wychrzta?”

I dalej chwali adw. Lobmana, występującego również w procesie:

„Adw. Lobman ma zato godność żydowska. Do niedawna był neo-asymilatorem. Należał do klubu BB i był wiceprezesem tegoż w Grodnie. Odznaczony został „Polonią Restitutą”. Pod wrażeniem wypadków odezwała się w nim dusza żydowska. Orzekł się wszystkich stanowisk...”

Szacunek dla tych powracających.

Te same oburzenie wyraża obecny adwokat Żyd, Czernichow, w swym artykule w „Hajncie” p. t. „Tolerancja”:

„Jako reprezentanta żydowskiego bólu i gorczy wydelegowany wychrzta. Tak daleko sięga zgnęła tolerancja dla maluczkich... Bije na myśl o tem złot... Ogłosić musimy walkę tej za przeproszeniem tolerancji...”

Podobno adw. Firstenberg’a zabolaty te zarzuty tolerancji w stosunku do „gojów”. Wszak z procesu jasne jest, jak się na nich oburzał.

Może jednak dla pocieszenia p. Firstenberg’a Neuman zakończył swój artykuł następującym mzwrotem:

„Niejednego wielkiego człowieka w naszym obozie narodowym uzyskaliśmy z pośród takich nawróconych”.

Trzeba się zdecydować i... być szczerym.

K.

Wstydzą się...

„Piast”, organ Stronnictwa Ludowego, donosi, że poseł Sławek polecił sekretarzom BB. spalić wszystkie dokumenty i całe archiwa Bloku we wszystkich miejscowościach. Zarządzenie nakazuje spisanie protokołu z wykonania tego rozkazu.

Czyżby się p. Sławek wobec historii wstydził działalności BB?

Sprawa Waberskiego w Sądzie Apelacyjnym

Gniezno. (Tel. wł.). Sąd Apelacyjny w Poznaniu rozprawy sprawę karną Maksymiljana Waberskiego z Gniezna, oskarżonego o puszczanie w obieg 687 fałszywych weksli na łączną kwotę 350.792 zł. Jak wiadomo, sąd okręgowy w Gnieźnie skazał Waberskiego na 2 i pół roku więzienia oraz utratę praw obywatelskich na lat 5. Sąd Apelacyjny zmniejszył karę więzienia do lat 2 i skreślił utratę praw obywatelskich. Sąd przyjął okoliczność łagodzącą, że Waberski nie popełnił przestępstw z chęci zysku.

Kupiectwo Poznania w sprawie żydowskiej

Zjazd Związku Towarzystw Kupieckich stwierdził konieczność definitywnego i radykalnego rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce

Poznań, 10. 12. — W dniu wczorajszym odbył się w Poznaniu zjazd delegatów Związku Towarzystw Kupieckich z Poznania. W czasie zjazdu powzięto szereg rezolucyj. Na specjalne podkreślenie zasługują uchwały delegatów w sprawie żydowskiej. W jednej z uchwał powiedziano co następuje: „Od dłuższego już czasu stwierdza-

my niepomierne napływy Żydów do ziem zachodnich. Żydzi nietylko nieoficjalnie w postaci domokrażców i pokątnych handlarzy uprawiają handel na szkodę kupców zasiedziały, ale nabrali takiego tupetu, że zakładają zupełnie bez skrupułów otwarte przedsiębiorstwa w najruchliwszych ośrodkach... Prosimy przeto o energiczną

obronę przeciw zalewowi żydowskiemu, szczególnie zaś o zapobieżenie wydawania licencji domokrażcom Żydom.”

P. Złotogórski z Poznania zgłosił obszerną rezolucję w sprawie żydowskiej, w której po ogólnym wstępie, stwierdzającym konieczność definitywnego i radykalnego rozwiązania sprawy żydowskiej, postawiono potrzebę zaopatrywania się w towary w wytwórniach wyłącznie chrześcijańskich, omijania pośrednictwa żydowskiego, organizowania i tworzenia wytwórni rdzennie polskich, domagania się ustawodawstwa, nieprzynajmniej Żydom pełni praw. Po dłuższej dyskusji, uchwalono rezolucję w całości. W dalszym ciągu zebrania powzięto m. in. uchwałę, solidaryzującą się z postanowieniami Związku Właścicieli Domów i Nieruchomości w sprawie nieprzyjmowania Żydów na lokatorów i sublokatorów.

Radca Szplitt z Ostrowa wysunął propozycję zaproszenia kandydatury p. radcy Stefana Kałamańskiego na opróżnione po śmierci śp. prezesa Seweryna Samulskiego, stanowisko prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu. Zgromadzenie przyjęło ten wniosek z entuzjazmem.

Kradzież w sądzie

Warszawa. (Tel. wł.). W sądzie apelacyjnym, kiedy w biurach ukończono urzędowanie, a na sali rozpraw toczył się proces, do pokoju narad trybunału dostali się złodzieje i skradli dwóm sędziom futra. (w)

na gorącym uczynku

W dniu 20 września bież. roku było już po historycznych „wyborach”. Zarówno po tych do Sejmu, jak i do Senatu. Ponieważ było dwieście kilkanaście miejsc do zajęcia w Sejmie, a 96 w Senacie, więc musieli być i tacy „państwo-twórcy”, którzy otrzymali mandaty. Stąd okazja do fotowania.

Nie wszystkie „oblewania” poselstwa i senatorstwa przeszły do kroniki politycznej. A przynajmniej dotąd o tem nie wiadomo. Utrwalono jednak protokołem dyżurnego policjanta to, co działo się w pewnej restauracji warszawskiej w dniu 20 września.

W gabinecie restauracyjnym witało 40 osób na kolacji, „fundowanej” przez nowoobranego senatora z okazji jego wyboru. Jakiej maści politycznej mógł być ten jegomość — nie trudno się domyślić.

Pod koniec kolacji zarządzający przedstawił rachunek, wynoszący około 720 zł i do rachunku doliczył, zgodnie z obowiązującymi przepisami, dodatek na bezrobocie w wysokości po 50 gr od osoby, t. j. łącznie 20 zł.

Rachunek regulował senator i podczas płacenia, brat jego, urzędnik bankowy, zażądał od zarządzającego restauracji skreślenia dodatku na bezrobocie, twierdząc, że go nie uznaje i nie zapłaci. Na uwagę, że dodatek na bezrobocie pobierany jest na mocy rozporządzenia, zawołał: „to jest granda!”

Gdy w odpowiedzi na to zarządzający restauracją odezwał się, aby liczył się ze słowami, ten uderzył restauratora w twarz i chciał go bić, lecz obecni ożezwładnili awanturnika.

W tej sprawie zarządzający wniósł skargę do sądu grodzkiego, oddział 10 w Warszawie o naruszenie nietykalności cielesnej i obrażenie godności osobistej.

Starożytni rzekliby, kiwając głową: — To jakiś prostak! Dorwał się nagle do czegoś i już... wino władzy uderzyło mu do głowy...

Pomyśleć jednak: nie samemu świeżo upieczonemu senatorowi, lecz już jego bratui.

Burzliwe zebranie rzemieślników w Będzinie

Rzemieślnicy Zagłębia nie chcą obradować razem z Żydami

Sosnowiec. (Tel. wł.). W ubiegłą niedzielę w salach Szkoły Zrzeszenia Kupców w Będzinie, odbyło się zebranie rzemieślników za opłatą wstępu 50 gr. Zebranie zwołała kielecka izba rzemieślnicza. Inicjatorami byli radca izby rzemieślniczej p. Mazur i Siłuszek. W zebraniu wzięło udział około 700 rzemieślników, reprezentujących przeszło 50 cechów. Po zagajeniu przez radcę Zajacę, przewodnictwo objął prezydent m. Będzina, p. Izydorczyk.

Przed przystąpieniem do właściwych obrad, kilkudziesięciu rzemieślników chrześcijan, widząc na sali przeważającą ilość Żydów rzemieślników, zaprotestowało energicznie i zażądało usunięcia ich z sali, motywując to tem, że pod

jednym dachem nie będą obradować z Żydami. Rzemieślnicy chrześcijanie, widząc, że ich żądań prezydium nie uwzględni, chcieli gremjalnie opuścić salę, lecz wyjść nie mogli, bowiem drzwi zamknięte. Spowodowało to nowe protesty i nowe żądania.

Wreszcie przy zgłaszaniu listy mówców prezydium nie dopuściło do przemówień rzemieślników chrześcijan-narodowców, nie czyniąc żadnych ograniczeń w stosunku do Żydów. Wywołało to burzę na sali. Zaintonowano „Boże coś Polskę”. Kilka osób wylegitymowała policja. Większość chrześcijan opuściła salę. Mimo to, dalsze obrady odbywały się w atmosferze podniecenia.

O potanianie cen stali, rur i śrub

Warszawa. (Tel. wł.). Czynniki rządowe prowadzą rozmowy z dalszymi gałęziami przemysłu w sprawie zniżki cen. Po dokonaniu zniżki cen węgla, cukru, żelaza i nafty, jako podstawowych artykułów przemysłowych, podjęto pertraktacje z innemi kartalami. Na ukończeniu są rozmowy, o zniżkę cen rur, śrub i stali. Wysokość obniżki cen na te artykuły ma być ogłoszona niebawem. Specjalna komisja rządowa, działająca pod przewodnictwem wiceministra Lechnickiego, zamierza ukończyć akcję obniżki cen w okresie nowego roku. Z dniem 1 stycznia 1936 wejdą w życie obniżki cen artykułów, co połączą z sobą potanianie transportów i wpłynę również na zniżkę artykułów nieskartelizowanych. Zdaniem czynników rządowych obniżanie kosztów utrzymania powinno się dać odczuć w okresie tuż po nowym roku. (w)

Uroczystość narodowa we wsi Stoczek

Pabjanice, 10. 12. — Koło Stronnictwa Narodowego we wsi Stoczek, gm. Działów, obchodziło uroczystość poświęcenia swego lokalu. Po mszy św. ks. wikary poświęcił lokal Stronnictwa Narodowego, składając placówce życzenia pomyślnej i twórczej pracy. W imieniu zgromadzonych serdeczne podziękowanie złożył ks. wikarzem p. Stanisław Statkiewicz z Pabjanic.

W dalszym ciągu uroczystości p. Stanisław Statkiewicz z Pabjanic wygłosił zasadniczy referat, przedstawiający pracę i walkę Obozu Narodowego. Następnie przemawiał p. Stanisław Kapka z Działowa, składając placówce życzenia pomyślnego rozwoju i wzywając ją do wytrwałej zdecydowanej i ofiarnej pracy dla dobra Wielkiej Polski. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych” i „Pieśni Bojowej”, oraz okrzykami na cześć Wielkiej Polski i Romana Dmowskiego.

Pożar w największej sowieckiej fabryce samochodów

Moskwa. (PAT.) Wczoraj wybuchł w największej fabryce samochodów w Z. S. S. R. im. Stalina w Moskwie pożar, który po dwóch godzinach nadludzkich wysiłków opanowano. Ilość ofiar ludzkich nie jest znana.

Po ustąpieniu Sahma

Berlin. (Tel. wł.). Przyczyną ustąpienia nadburmistrza Berlina Sahma miało być niezbyt lojalne przestrzeganie zasad ideologii narodowo-socjalistycznej w praktyce, a w szczególności zarzucano mu tolerowanie Żydów. Sahm zażądał zwołania sądu partyjnego.

Defraudacja pieniężna w magistracie w Zawierciu

Zawiercie, 10. 12. — W ub. tygodniu został zawieszony w urzędowaniu Jan Hajdaszński, poborca podatkowy magistratu m. Zawiercia.

Zawieszenie Hajdaszńskiego w czynnościach — jak się dowiadujemy ze źródeł nieoficjalnych — nastąpiło na skutek popełnienia malwersacji pieniędzy miejskich, wpłacanych na ręce p. H. tytułem różnych podatków. Suma skradzionych przez nieuczciwego poborcę pieniędzy państwowych jest dość znaczna.

Mimo, że o sprawie nadużyć głośno już się mówi na mieście — w prasie nie ukazała się dotąd żadna wzmianka. Czyżby komuś zależało na „ukręceniu łba” kompromitującego „sanację” fakt?

Należy dodać, że p. Hajdaszński był dawniej czynnym działaczem miejscowego N. P. R., dzięki której do partji piastował nawet przez pewien czas stanowisko wiceprezesa miasta Zawiercia. Kiedy jednak wpłynęły ruchy „emperowskiego” katastrofalnie malowały — p. H. przybrał się w piórka „sanacyjne” i... dostał posadę w wydziale podatkowym w Zawierciu.

Grudzień
11
ŚRODA

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Damazego p.
Czwartek: Konstantego i Aleksandra m. m.

Kalendarz słowiański
Środa: Wojmira
Czwartek: Wolidara

Stońca: wschód 7.53
zachód 15.39

Długość dnia 7 g. 46 min.
Księżyca: wschód 16.51 zachód 9.13
Faza: 1 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10-12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kasperkiewicz, Zgierska 54, Sittkiewicza, Kopernika 26, Zundelewicz, Piotrkowska 25, Bojarskiego, Przejazd 19, Lipca, Piotrkowska 193 (żydowska), Rychtera i Lobody, 11 Listopada 86.

Pogotowie: tel. 102-90.
Straż ogniowa: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — 7.30 w. „Krzyk”.
Teatr Popularny — 8.15 w. „Taniec szczęścia”.

KINA ŁÓDZKIE

Adria Metro — „Droga bez powrotu”.
Corso — „Hrabia Monte Christo”.
Capitol — „Nie odchodź odemnie”.
Czary — „Pat i Patachon”.
Mimoza — „Marzące usta”.
Miraz — „Żona za tysiąc rubli”.
Ludowy — „Pan bez mieszkania”.
Oświatowy — „Markiza Yorisaka”.
Palace — „Dziś wieczór u mnie”.
Przedwiośnie — „Piewca wolności”.
Stylowy — „Bengali”.
Rialto — „Orlow”.

POGODA W CZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum w parku Sienkiewicza na dzień 9 b. m.: Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej: 3,9 st., najniższa: minus 0,8 st. Barometr: 748,9, tendencja równomierny nieznaczny wzrost ciśnienia. Opad za dobę ubiegłą: 1,8 mm.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przepowiednia: w ciągu dnia przeważnie pochmurno, możliwe przelotne opady. Temperatura w pobliżu zera.

KOMUNIKATY

25-lecie kościoła św. Józefa w Łodzi. W niedzielę 8 m. parafia św. Józefa przy ul. Osrodowej obchodziła niezwykle uroczyste jubileusz 25-lecia swego istnienia, w którym udział wzięli tysiące rzesze parafian. O godz. 11 rano J. E. biskup Tomczak odprawił uroczystą sumę, w czasie której wygłosił podniosłe kazanie, nawiązując do święconego jubileuszu. Po sumie, podczas której pienia religijne wykonywały chór Tow. Śpiew. im. Moniuszki, J. E. ks. biskup dokonał poświęcenia i odsłonięcia tablicy pamiątkowej ufundowanej przez parafian duża art. rzeźb. p. Z. Kowalewskiego. Uroczystości jubileuszowe zakończyły odprowadzone o godz. 5 popoł. przez ks. kan. Wawrzynowicza nieszpory, na których kazanie wygłosił ks. prałat Szabelski.

Z Polskiego Tow. Turystyczno-Krajoznawczego. W niedzielę, dnia 15 bm. zamłast wycieczki na Chojny odbędzie się zwiedzanie części nowotworzonego muzeum Etnograficznego. Zbiórka (wyłącznie dla członków) w siedzibie Muzeum (ul. Piotrkowska 104) o godz. 10.45. Opłata 20 groszy.

W biurze T-wa (Al. Kościuszki 17) jest do nabycia zbiór podan „Boruta” w cenie 30 gr. Broszura zasługuje na uwagę ze względu na swojską treść, ciekawy wstęp prof. Z. Hajkowskiego, staranne wydanie, ładną ilustrację Andriejowa i cel, bliski sercu krajoznawcy (ratowanie archikolegiaty w Turmie). Na tenże cel sprzedaje się karty pocztowe z widokami Turmu.

Z zebrania Stow. Chrz. Kup. Podróż. W dniu 7 bm. o godz. 20 odbyło się zebranie informacyjne Stow. Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych w lokalu Handlowców Polskich przy ul. Piotrkowskiej 108. Obradom przewodniczył prezes p. Sobieraj, sekretarzem p. Krzemiński. Po przyjęciu porządku obrad oraz odczytaniu protokołów z poprzedniego zebrania p. Nase wygłosił referat n. t. „Stowarzyszenie i jego cele”. Prelegent omówił najważniejsze cele Stowarzyszenia. Referat został przyjęty z uznaniem i wywołał ożywioną dyskusję, w której zabierali głos pp. Sobieraj, Witkowski i Krzemiński. W dyskusji wyrażono ogólnie, iż wszyscy zdają sobie sprawę, jak ważną misję spełnia Chrześcijańskie Stowarzyszenie Kupców w życiu gospodarczym naszego kraju a szczególnie w Łodzi, gdzie na każdym kroku spotykamy konkurenta Żyda, który nie kieruje się zasadami etyki kupieckiej, a jedynie dba o dobro własnych zysków. W wolnych wnioskach omawiano sprawę urzędzenia tradycyjnego opłatka

W sprawie rzeźni miejskiej

Nowe inwestycje przewidziane są na wiosnę przyszłego roku

Łódź, 10. 12. W związku z zamknięciem rzeźni bałuckiej, szereg właścicieli składów rzeźniczych, zwłaszcza z peryferii miasta, zwrócił się do nas z prośbą zilustrowania stanu rzeźni na terenie rzeźni miejskiej. — Chodziło mianowicie o stwierdzenie, czy wskutek zamknięcia jednej rzeźni druga nie jest zbyt przeciążona i jeżeli tak jest, to co należy czynić, ażeby zmienić ten stan rzeczy.

W tych dniach bawiliśmy na terenie rzeźni miejskiej, stwierdzając, co następuje. Rzeźnia miejska powstała w r. 1901 i należy do Warszawskiego Tow. Eksploatacyjnego. Wydzierżawiło ono rzeźnię od miasta na przeciąg 40 lat, czyli do roku 1941. Po tym terminie — o ile nie nastąpi inna transakcja — rzeźnia przechodzi automa-tycznie pod zarząd miasta wraz z wszystkimi zabudowaniami, inwestowanymi przez Tow. Magistrat m. Łodzi pobiera od rzeźni z tytułu różnych podatków i opłat 33 proc. dochodu brutto. Obecnie pracuje na terenie rzeźni miejskiej 13 lekarzy weterynarii i duży personel urzędniczy. Przeciętnie ubija się dziennie 600 sztuk świń. Po-

równując tę cyfrę ze statystyką lat ubiegłych, łatwo stwierdzić spadek konsumpcji. Teren rzeźni miejskiej jest b. rozległy, gdyż liczy 17 i pół morgi.

Jeżeli chodzi o przeciążenie aparatu rzeźni miejskiej, to istotnie dawało się je zauważyć w dni wzmnożonego uboju, a mianowicie tylko w poniedziałki i czwartki. Zdarzały się wypadki, iż drobni rzeźnicy na ubicie swych sztuk musieli czekać od rana do południa. Jak nam wyjaśniono, przyczyną tego stanu rzeczy był fakt, iż gros rzeźników przybywało w godz. od 9 do 11, choć rzeźnia zwykle otwarta jest od 7 rana do 17. Obecnie Dyrekcja rzeźni przeprowadziła zmianę, polegającą na tem, iż dla większych firm rzeźniczych, biją po kilkanaście, czy kilkadziesiąt świń naraz, zarezerwowano jeden kocioł, a pozostałe przeznaczone dla mniejszych. Zmiana ta jest dobra, bo idzie na rękę tym ostatnim. Ponadto dowiedzieliśmy się, iż Dyrekcja rzeźni na wiosnę przyszłego roku zamierza przeprowadzić pewne inwestycje m. in. przewiduje się budowę przedchłodni i chłodni.

Lustracja zakładów rzemieślniczych

na terenie Łodzi i województwa łódzkiego

Łódź, 10. 12. Na podstawie obserwacji, przeprowadzonych w terenie, Izba Rzem. w Łodzi, jakoteż poszczególne cechy, złożyły władzom wojewódzkim sprawozdanie, że istnieje wiele warsztatów rzemieślniczych, których właściciele nie posiadają należytych uprawnień przemysłowych, lub trzymają uczniów z naruszeniem obowiązującego prawa.

Na skutek tych relacji urząd wojewódzki w Łodzi wydał obecnie zarządzenie w kwestii przeprowadzenia ogólnej lustracji zakładów rzemieślniczych przez komisje, powołane z ramienia Izby Rzemieślniczej w Łodzi, albowiem tolerowanie takiego stanu rzeczy utrwała rzeszę rzemieślnicze w mniemaniu, iż polskie prawo przemysłowe nie stwarza należytej ochrony prawnej dla interesów zawodowych rzemieślników oraz, że władze państwowe nie starają się skorzystać z nadanych im uprawnień w kierunku zlikwidowania potajemnego rzemiosła.

Komisje Izby Rzem. przeprowadzą badania: 1) czy zakłady prowadzone są na podstawie uzyskanych przez ich właścicieli kart rzemieślniczych, 2) czy właściciele warsztatów rzemieślniczych są uprawnieni do przyjmowa-

nia uczniów na naukę, 3) czy uczniowie uczęszczają do szkół zawodowych dokształcających i czy zawarli umowę o naukę w myśl postanowień prawa przemysłowego i 4) czy liczba uczniów w warsztatach nie jest nadmierną w porównaniu ze stosunkiem liczbowym uczniów do czeladników.

Sprawozdania z lustracji przesyłane będą przez komisje poszczególnym starostom dla pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej w wypadku stwierdzonych uchybień.

Dodać trzeba, że czy to chodzi o prowadzenie potajemne samodzielnych zakładów rzemieślniczych, czy też o inne wykroczenia przeciw przepisom ustawy, jak np. nadmierne zatrudnianie bezpłatnych praktykantów, to stan ten głównie spotkać można w żydowskich zakładach rzemieślniczych, które, korzystając z braku należytej kontroli, skutecznie mogły zwałować w drodze konkurencji rzemiosło polskie, tem bardziej, że produkowały znacznie taniej, choć nie dbały.

Z tego względu liczyć się należy, że generalna lustracja położy wreszcie kres anonimowi w rzemiosle łódzkim. (k)

KRONIKA WYPADKÓW

Poszłizł człowiek podczas polowania. Dzierżawca Markówka pod Łodzią Braun, polując spowodował przez nieuwagę wystrzał i zabił naganiacza 34-letniego Artura Wildemana. Policja wszczęła dochodzenie.

Samobójstwo z nędzy. — W mieszkaniu własnym przy ulicy Konopnickiej 45 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem Teodozja Izydorek. Desperatkę znaleziono w stanie nieprzytomnym i przewieziono do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

KRONIKA POLICYJNA

Żyd — wielołożen. Rachmil Rzetelny skazany został za wielołożenstwo w dniu wczorajszym przez sąd okręgowy na 1 i pół roku więzienia.

Żydzi, Żydzi. Referat karny inspekcji pracy skazał właściciela fabryki pończoch Dawida Rajsmanna przy ul. Matejki 9 na 7 dni aresztu za odmowę udzielenia urlopu robotnikom.

Referat karny inspektoratu pracy skazał Salomona Szpigla, właśc. tkalni przy ul. Pomorskiej 69, za samowolne obniżenie zarobków robotnikom za pracę w godz. nadliczbowych, oraz niewydawanie książeczek obrachunkowych robotnikom na trzy tygodnie aresztu i 100 zł grzywny. Moszek Olomnicki, ul. Nowomiejska 6 za pracę w godz. nadliczbowych i nie prowadzenie ksiąg skazany został na 130 zł grzywny.

Jeszcze jeden bohater „wyznania handlowego”. Donosiliśmy w swoim czasie o wykryciu wielkiej afery, ofiarą której padł koncern francuski Union Textile. Dobrze zorganizowana szajka złodziei, paserów i transportujących wełnę systematycznie okradła firmę, wyrządzając jej poważne szkody.

Rzecz została ujawniona przed kilku miesiącami. Obecnie śledztwo już zostało zakończono, 13 osób zostało osadzonych w areszcie, a rozprawa odbędzie się w najbliższym czasie.

czasie zająć ulicznych, spowodowanych zresztą wyłącznie przez Żydów. Natomiast zwrócono uwagę, że w większości wypadków zajęcia te wyglądają mocno podejrzanie i w rzeczywistości ustalono, że niejednokrotnie Żydzi potrójnie lub nawet poczwórnie ubezpieczali swe ckną, a następnie ubezpieczone wysoko szyby w tajemniczy sposób były wybijane. Z tej racji obecnie roztocono baczniejszą obserwację nad ubezpieczeniami, w wypadku zaś wybijania szyby prowadzona jest skrupulatniejsza kontrola, co prawdopodobnie przyczyni się do odsłonięcia tajemnicy żydowskich interesów robionych na wybijaniu szyb. (k)

KRONIKA GOSPODARCZA

Zakończenie strajku. Wczoraj zakończono strajk w firmie Müller przy ul. Senatorskiej 6. 220 robotników przystąpiło do pracy, jednak 25 zostało zredukowanych na pewien okres z braku zamówień. Robotnicy opuścili mury fabryczne.

Strajk u Landau. W firmie włóknieniczej Landau przy ul. 28 p. Strz. Kan. wybuchł wczoraj ostry zatarg. Robotnicy zwrócili się do firmy, domagając się wypłaty należności za pracę oraz urlopy, a gdy spotkali się z odmową, rozpoczęli strejk.

Drezner chce sprzedać fabrykę, a robotnicy grożą procesem. Wczoraj w inspekcji pracy odbyła się konferencja, dotycząca zatargu, jaki wybuchł poraz piąty w ciągu dwóch miesięcy w fabryce „Surówka” przy ul. Południowej 52. Właściciel firmy oświadczył, że sprzeda fabrykę, gdyż robotnicy przez ciągłe strejki okupacyjne narazili go na niepowetowane straty.

Narazie robotnicy nie przerwali okupacji i jutro skierują sprawę na drogę sądową.

GIELDA ZBOŻOWA

Na dzisiejszej giełdzie notowano: żyto 13,25—13,50; pszenica 18,50—19; jęczmień browarniany 14,50—15,50; jęczmień przemysłowy 13,25—13,75; owies zbierany 14,50 do 15,50; owies jednolity 15—15,50; mąka żytnia I 45 proc. 21,50—22,50; mąka żytnia I 55 proc. 20,50—21,50; mąka pszenna Ia 30,50—32,50; mąka pszenna Ib 29,50—31,50; mąka pszenna Ic 28,50—29,50; mąka psz. Id 27,50—28,50; mąka pszenna Ie 26,50—27,50; otręby pszenne 8,50—8,75; otręby żytnie 8,50—8,75; otręby grube 8,75—9; rzepak 44—45; makuch lniany 16—17; makuch rzepakowy 14—15; groch Victoria 30—34; strót Soja 29,50; mak niebieski 65—68; rzepak 38—39; ziemniaki 3,75—4; siemię lniane kresowe 34—36. Usposobienie spokojne.

30-lecie łódzkiego „Sokoła”

Łódź, 10. 12. — W dniu 8 grudnia r. b. „Sokół” łódzki obchodził 30-lecie swego twórczej pracy. Uroczystości z okazji żywy oddźwięk wśród społeczeństwa. Przebieg uroczystości miał charakter imponujący.

W związku z uroczystościami odbył się wielki mecz gimnastyczny pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Śląska. Najlepiej wypadły ćwiczenia wolne dziewcząt, przy akompaniamencie orkiestry. Ogólny podziw wzbudziły występy Ślązaków. Naogół Ślązacy przewyższali Łódzian nie tylko pierwszorzędną dyspozycją fizyczną, lecz i pomysłowością w wykonywaniu swych programów w poszczególnych konkurencjach.

Aresztowanie działaczy narodowych w Łodzi

Łódź, 10. 12. W nocy z poniedziałku na wtorek dokonane zostały liczne aresztowania członków Str. Nar. Aresztowania objęły w pierwszym rzędzie kierowników organizacyjnych poszczególnych placówek. Do tej pory ustalono, iż aresztowani zostali: Michalak, członek zarządu okręgowego S. N., Dąbrowski z Bałut, Wyrzykowski z Rado-goszcza, Sejka i bracia Stanisław i Kazimierz Andrzejewscy z Kozin. Przy-czynny aresztowań nie są znane.

London. (PAT.) Premier Baldwin

Jak wiezień odroczył sobie rozprawę sądową

Łódź, 10. 12. Przed sądem okręgowym na ul. Narutowicza miał miejsce krwawy pościg za uciekającym więź-niem. 20-letni Edmund Wilwer i 18-letni Czesław Bukowski mieli zasiąść na ławie oskarżonych pod zarzutem rabunku, dokonanym w dniu 3 lipca br. w willi dr. Klukowa w Łagiewnikach, a następnie pod zarzutem usiłowania zabójstwa post. Czechowicza.

Wilwer, zwiłszy czujność konwojentów, przebiegł trawnik, przesa-dził płot, kierując się na ul. Lindleja i następnie na pola przy kolei. Policjanci oddali kilka strzałów, raniąc uciekającego w nogę. Wilwer przewie-ziony został do szpitala więziennego, a rozprawę odroczone.



Dnia 9 grudnia 1935 r., o godz. 8 zasnęła, opatrzona Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach, nasza najdroższa córka, siostra, ciotka, szwagierka i siostrzenica, ś. p.

z Majewskich

Teresa Wopińska

przeżywszy lat 42. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 12. bm. o godz. 15 z domu żałoby w Ostrzeszowie.

W ciężkim smutku pogrążona
rodzina.

Ostrzeszów, Poznań, Gdynia, Grudziądz,
Rychtal, Rawicz, dnia 9. 12. 1935 r.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.



Od 1-go grudnia br.

BIAŁE TYGODNIE w Składzie Bławatnym B. Jasińskiego

ŁÓDŹ, ul. 11-go Listopada 5, tel. 157-60.

Na sezon zimowy poleca znane ze swych niskich cen: wełny, na płaszcze, suknie i na mundurki szkolne, jedwabie, płótna białe i lniane, firanki, kapy, obrusy, wszelkie materiały w zakres manufaktury wchodzące oraz pończochy, skarpetki, rękawiczki i t. p.

Fabryka okiennych żaluzji drewnianych

OTTON KONRAD Łódź,

Tel. 245-81 ul. Dworska 6 n 16 781

CZY WIESZ dlaczego **cukierki MARECKIEGO** są popularne?

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI

specjalista chorób skórnych
wener. i moczopłciowych.
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
przyjmuje 9-12 i 3-9
od 19 930 w niedzielę: 9-12

Potrzebny

majster do warsztatów samochodowych, wszechstronny fachowiec, na wyjazd. Zgłoszenia „Autotechnika”. Wilno, ulica Wileńska 23. ng 19 257

90 pszenno-buraczanych przy Gnieźnie

kompletnie inwentarzem, zapasami, objęcie 4 300, — Tulej Warszawski Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 75 447

Okazja

oberża i skład kolonialny w dużej wsi kościelnej, wszelka komunikacja, bardzo dobra sytuacja, dla posiadacza koncesji, duże, ładne mieszkanie, bardzo korzystnie wydzierżawił gospodarz, trudniący się poważniejszą przedsiębiorstwem. Oferty Oredownik Poznań zd 75 521

Piekarnia

czynna centrum miasta spowodu ożenku do wydzierżawienia, objęcie niżej 900, Gercendorf Zduny, Mickiewicza 176, zd 75 492

Restauracja

koncesja, sala, ogród, woda, do brze urządzona, dobrze prosperująca, Objęcie 2 500, Gawłakowa, Gniezno. zd 75 490

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.



utrzymuje świeżość cery
w każdej porze roku

ng 16 906

1. DOMY-PARCELE

Dom w Jarocinie
nowy, masywny, ogrodu 3/4 morgi, cena 3 200. Zgłoszenia Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 73 867

Dom Jarocinie
rodzaj willi, 7 ubikacji, ogrodem (przy ulicy) tanio 11 000. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 74 690

Willę
2 mieszkania, cena 17 500, wpłaty 10 500 sprzedam. Oferty Oredownik Poznań zd 75 501

Dom willę

ogrodem, cena 10 000, wpłaty 7 000 sprzedam. Metelski, Poznań, Zielona 3 — 21. zd 75 547

Dom

śródmieściu Gniezna dochód 180 zł miesięcznie, ogród 14 000, wpłaty 10 500. Gawłakowa, Gniezno, Lecha 5. zd 75 486

Willę

Gniezno, dochód 3 900 zł rocznie, śliczny duży ogród, wpłaty 25 000 Gawłakowa, Gniezno, Lecha 5. zd 75 485

4. OSOBISTE

Źródła

do studium, najnowszym sposobem znajduje przed wierceniem. Dużo poświadczeń. Gerard Viola, Słonawy pod Obornikami. zd 70 967

6. OŻENKI

Handlowiec

lat 30, przejmie dom po rodzicach wartości 25 000, szuka żony z posażem. Oferty Oredownik Poznań zd 75 181

Kawaler

lat 31, urzędnik, znudzony samotnością, z braku znajomości poszukuje towarzyszy życia. — Oferty Oredownik Poznań zd 75 206

Panna

lat 39, posiada skład kolonialny, gotówkę, szuka stosownego męża, emeryt, urzędnicy niewykluczone. Oferty Oredownik Poznań

programy radiowe

WARSZAWA

Czwartek, 12 grudnia.

6.30 audycja poranna; 6.50 płyty; 7.20 dziennik poranny; 12.03 dziennik; 12.15 poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych z udz. Stan. Korwin-Szymanowski i Ir. Niemcewskiej (fort.); z Wilna: 13.00 zespół gitar hawajskich; 13.25 chwila gospodarska domowego; 15.30 muzyka; 16.00 „Tran” pogr. dla dzieci młodzieży; 16.15 zespół Henryka Golda; 16.45 cała Polska śpiewa w wyk. chóru męskiego „Pobudka”; 17.00 „Jak wiesz żywi miasto”; 17.00 — reportaż; 17.15 „Sielskie nastroje”; koncert z Krakowa; 17.50 książka i wiedza; 18.00 muzyka krajeńska; 18.45 muzyka z pływ. 18.55 wiejski nauczyciel dozwia dzieci — pogadanka; 19.35 wiadomości sportowe; 19.50 pogadanka aktualna; 20.00 audycja okolicznościowa; 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 „Obrona przeciwności”; gazeta — pogadanka; 21.00 słuchowisko „Houtonsville” wzywa pomocy”; z Lwowa: 21.30 nasze pieśni odśpiewa Irena Gadejska; 21.55 koncert symfoniczny z udz. ork. i L. Kmitowa (skrz.); 22.45 muzyka taneczna.

KRAJOWE

Czwartek, 12 grudnia.

Katowice — 13.30 melodie z filmów dźwiękowych i operetek; 15.20 giełda; 15.25 życie kult. Śląska; 15.30 koncert kameralny — utwory Griega — wyk. Józef Cetner (skrz.) i Brachocki (fort.); 18.30 odczyt „Nastąpi adwent”; 18.45 płyty; 19.00 Karłowiczowa pocztą; 19.10 program; 19.20 przegląd prasy; 19.35 sport; 22.45 lekkie piosenki w wyk. solistów.

Czwartek, 12 grudnia.

Kraków — 13.30 koncert popularny z pływ. 15.30 muzyka lekka i popularna z pływ. 17.15 „Sielskie nastroje” w wyk. ork. kameralnej Hermana; 18.00 lekkie piosenki z pływ. 18.30 felieton „Wasyngton”; 18.40 pogr. krajoznawczy; 18.45 współczesni pianiści z pływ.

19.00 fragm. z powieści „Zajęcza zwały” A. Dymalskiego; 19.10 program; 19.20 płyty; 19.35 sport; 22.45 muzyka lekka z pływ. 23.05 muzyka taneczna z pływ.

Czwartek, 12 grudnia.

Lwów — 13.30 muzyka lekka z pływ. 15.30 utwory Glazunowa z pływ. 17.50 fel. „O książce Józefa Loba „Zbawcy ludzkości”; 18.30 pogr. z cyklu „Mody”; 18.40 inf. turystyczne; 18.45 muzyka włoska z pływ. 19.00 fel. „Ojciec św. Pius XI o sztuce”; 19.10 program 19.20 płyty; 19.35 sport; 21.00 słuchowisko teatru wyobraźni „Houtonsville” wzywa pomocy” M. Frendmana; 22.45 muzyka taneczna z pływ.

Czwartek, 12 grudnia.

Łódź — 13.30 koncert z pływ. 15.12 przegląd giełdowy; 15.30 aria z oper francuskich w wyk. ork. i słynnych solistów; 18.30 pogr. radiotelegraficzny; 18.40 pogr. krajoznawczy; 18.45 rec. śpiewaczy Wandy Kalekiewicz (mezzopr.); 19.10 program; 19.20 płyty; 19.35 sport; 22.45 muzyka taneczna z pływ.

Czwartek, 12 grudnia.

Toruń — 13.30 muzyka lekka z pływ. 15.00 giełda; 15.30 fragmenty z „Halki” Moniuszki; 18.00 koncert solistów w wyk. Zdz. Wojciechowskiej (wiel.) i Rdm. Roslera (fort.); 18.45 utwory H. Wieniawskiego z pływ. 19.00 pogadanka aktualna; 19.10 program; 19.20 płyty; 19.35 sport; 22.45 muzyka taneczna i piosenki z pływ.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na czwartek:

16.00 Koenigswusterhausen. — Muzyka popularna.
17.00 Kolonia. Koncert popołudniowy. Monachium. Muzyka popularna. 17.15 Kraków. „Sielskie nastroje” — koncert ork. kameralnej. 17.30 Moskwa (RCZ). „Cyryllik sewilski” — opera Rosinięgo (tr. z filii Teatru Wielkiego). Budapeszt. Muzyka cygańska.

18.15 Anglia (Nat. Progr.). Muzyka taneczna.

19.00 Sztutgart. Nieznane pieśni Brahmsa. Koenigswusterhausen. Koncert rozrywkowy. 19.20 Budapeszt. „Fragmenty z operetki wiedejskiej” — notpauzi. — 19.30 Monachium. Muzyka taneczna. Brno. Muzyka lekka. Moskwa (Komm.). Koncert solistów. Moskwa (WCSPS). Koncert symfoniczny.

20.00 Oslo. Koncert uroczysty. Strassburg. Wesela audycja. — Sztokholm. „Orfeusz” — opera Glucka. 20.10 Kopenhaga. Utwory Dvorzaka. Wrocław. Koncert poezji. Utworom Shellusa. Bukareszt. Koncert symfon. Hamburg. Wieczór taneczny. Berlin. Koncert Mozartowski. Monachium. „Muzykant” — komedia muz. Bittnera. 20.15 Praga. Koncert popołudniowy.

21.00 Strassburg. Koncert Mozartowski. Bruksela flam. Koncert ork. symfonicznej. Koenigswusterhausen. Koncert symf. p. i. R. Schumann symfonia nr. 4 d-moll. 21.10 Sztutgart. „Szałotka muzyczna”. 21.15 Budapeszt. Wiedeńska muzyka kameralna. 21.30 Paris P. T. T. Dawne przeboje paryskie. 21.45 Praga. Współczesna muzyka fortepianowa. Frankfurt. Muzyka kameralna. Radio Paris. Koncert orkiestrowy.

22.00 Luksemburg. Koncert muzyki polskiej. 22.15 Mediolan. Muzyka taneczna. Rzym. Koncert z udz. Pawła Hindemitha. Praga. Muzyka salonowa. 22.20 Wiedeń. Muzyka popularna. 22.30 Berlin. Koncert wieczorny. Frankfurt. Młodzież polska gra i śpiewa (na stillu). 22.35 Królewice. Muzyka nocna. 22.40 Budapeszt. Muzyka jazzowa.

23.00 Monachium. Muzyka kameralna. Strassburg. Muzyka lekka. Hamburg. Muzyka popularna. Frankfurt. Nowa muzyka niemiecka. 23.10 Anelia (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23.30 Budapeszt. Muzyka cygańska. 23.45 Wiedeń. Muzyka taneczna. Radio Paris. Muzyka tan. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny. Hamburg. Koncert nocny (na stillu).



PODARKI GWIAZDKOWE

KUPISZ i SPRZEDASZ

przez pocztynę

„OREDOWNNIK”

7. SPRZEDAŻE

Piekarnię

przy ruchliwej ulicy całkowitem urządzeniem, dobrze prosperująca powoda stosunków rodzinnych. Oferty Oredownik Poznań zd 75 500

430 mórg

ziemia pszenna, zabudowania pierwszorzędnego, 10 mórg ogrodu, wpłaty 90 000. Gawłakowa, Gniezno, Lecha 5. zd 75 489

70 mórg

ziemia dobra zabudowania, inwentarze kompletne, cena 9 000, wpłaty 7 000. Gawłakowa, Gniezno, Lecha 5. zd 75 488

73 morgi

ziemi dobrej, budynek nowe, inwentarze, powiat żniński, wpłaty 12 000. Gawłakowa, Gniezno, Lecha 5. zd 75 487

Restauracja

z sala nieruchomości dużej wsi dobrze prosperująca tanio do sprzedania. Oferty Agencja Oredownika, Chodzież. ng 19 053

Piekarnię

nowoczesna, urządzone blisko Poznania tanio sprzedam. Oferty Oredownik Poznań zd 75 835

Natychmiast

sprzedam sklep spożywczy za bezcen, wielkie obroty, stała klientela. Oferty Oredownik, Łódź „Sklep”. n 18 926

Z powodu

nagłej zmiany sprzedam piekarnię, do objęcia zaraz, produkująca 30 ctr. tygodniowo. Wiadomość Oredownik, Łódź. n 18 918

18. DZIERŻAWY

Młynarz

kawaler, lat 28, poszukuje dzierżawy młyna wodnego lub dobrego wiatraka, ewentualny ożenek. — Oferty Oredownik Poznań zd 75 340

23. ROZMAITE

Einstein

zdemaskowany!

Wysła z druku książka „Nie zbłądzony plagiat Einsteina lecz „Teoria równowagi”, w której autor w dosadnej formie i bezapelacyjnie likwiduje fałszywą i szkodliwą teorię. Cena 1 złoty z przesyłką. Tadeusz Brzeziński, Łódź, Sienkiewicza 28. zd 75 372

26. SZUKA POSADY

Mistrz piekarski

szuka posady zaraz jako pierwszy ewent. z kartą rzemieślniczą od zaraz. Oferty Oredownik, Poznań zd 75 256

Leśnik

samotny, lat 31, bydgoszczanin, b. powstaniec Włkp. 7 lat praktyki w lasach państwowych, biegły w swym zawodzie, dobre świadectwa i polecenia, poszukuje jakiegokolwiek posady w lasach, na majątku, tartaku lub handlu drzewnym, na samotnego lub żonatego zaraz lub później. Łaska we oferty uprasza Józef Koczynski. Bydgoszcz, ul. Jasna 24, m. 4. zdg 75 134

27. WOLNE MIEJSCA

Kierownika mleczarni

lub biegłego pomocnika mleczarskiego poszukuje od zaraz Mleczarnia Steszewska Steszew, powiat Poznański. zd 75 347

Posadę

stała bufetowej lub kelnera dam za udzielenie pożyczki 1000 zł. Oferty Oredownik Poznań zd 75 476

Uczniwą

dziewczyne do wszystkiego z gotowaniem, praniem, samodzielną przyjmie zarzą. Zgłoszenia z podaniem warunków Urbańska, Świeciechowa, pow. Łeczno, zd 75 491

Potrzebny

samodzielny, fachowy fotograf-katolik do samodzielnego prowadzenia zakładu fotograficznego, ewent. objęcie dzierżawy. Zgłoszenia Smigiełski Stanisław, — Wieluń Plac Legionów 5. ng 19 247

„Iskra”
- baterie -
- anody -

A. Piechocki, Poznań, Woźna 12. Pg 6 426-45-97

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

OREDOWNNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA
NA DZIEŃ NASTĘPNY

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.

Przedpłata: miesięczna przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2 35 zł. Za odosłanie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i n listonoszów miesięcznie 2 34 zł, kwartalnie 7 01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 3 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego) — Pod opaską w Polsce 5 00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskutecznić do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przekształd w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.

Redakcji nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

POTĘPIENIE

POWIEŚĆ SENSACYJNA

74)

Okiennice nie były pozamykane, mógł zatem widzieć dobrze ogołocone ściany i wygasłe ognisko.

Aż jęknął ze złości.

— Wyjechał! — zamruczał.

Powrócił do powozu i kazał się zawieźć do pana Hogsona, właściciela sklepu w Lisford.

Dowiedział się od niego, iż klucz od Vert-Cottage doręczony mu został wieczorem, w dniu, w którym zastał tamże Józefa Wilmot, siedzącego w małym saloniku.

— Tak, proszę pana, — mówił kupiec — onegdaj wieczorem jakaś młoda dziewczyna, ubrana bardzo skromnie, z twarzą owiązaną, wysiadła z powozu przed sklepem i zapytała:

— „Czy nie byłbyś pan łaskaw przyjąć klucza i pokazywać dom każdemu, kto by go pragnął obejrzeć i wynająć, naturalnie za pewnym wynagrodzeniem za swoją fatygę? Dom dlatego jest do wynajęcia, że pan Vernon wyjechał na jakiś czas do syna, który powrócił właśnie z Indji, ożenił się i zamieszkał w Devonshire. Pan Vernon zaprzagnął czas jakiś przepędzić przy nim, bo go nie widział oddawna”.

Młoda dziewczyna była bardzo grzeczna, a trzeba panu i to wiedzieć, że mieszkańcy Vert-Cottage'u byli bardzo dobrymi klientami. Jeżeli pan życzy sobie dom obejrzeć...

— Owszem, obejrze go, ale już nie dzisiaj. A o której godzinie, proszę pana, mogła tu być owa młoda dziewczyna?

— Pomiędzy siódmą a ósmą.

— Pomiędzy siódmą a ósmą, a więc przed samem nadejściem pociągu z Rugby. Powiedz mi pan też jeszcze, czy pojechali powozem z oberży pod „Koroną z róż”.

— Tak, jestem tego pewny, bo na koźle siedział Tim-Baliny, a znam go doskonale.

Pan Carter wyszedł ze sklepu i pobiegł do oberży.

Zastał w niej woźnicę, co odwoził go był do stacji Shorncliffe i dowiedział się od niego, iż ta sama młoda dziewczyna, co przychodziła rano, przyszła po powóz drugi raz wieczorem i że odwoził pewnego dzentelmana tak samo kulawego, jak ten, co jechał rano i tak samo po same oczy owiniejętego szale. Ale odwiózł go nie do stacji Shorncliffe, lecz do Petit-Peteringten, o sześć mil od Shorncliffe. Tam dzentelman i młoda dziewczyna wsiadli do wagonu drugiej klasy i udali się do Rugby. Dzentelman, śmiejąc się, opowiadał, że młoda dziewczyna była służącą i że jadą do miasta,

ażeby się połączyć związkiem małżeńskim.

— Dzentelman to śnać dobrze był wychowany, a wspaniałomyślny jak rzadko, dodał woźnica.

— Nie dziwię się jego wspaniałomyślności, mruknął pan Carter złośliwie.

Dał za to czego się dowiedział, szyling i pojechał na stację.

Była już siódma wieczór. Józef Wilmot miał zatem czterdzieści osiem godzin do rozporządzenia.

Agent czuł się zupełnie znękanym.

Przyjechał do Londynu tym samym zapewne pociągiem, którym mniemany Henryk Dunbar jechał dwa dni akurat temu.

Na stacji w Eusten poświęcił całą noc i cały dzień następny na poszukiwanie jakiegoś śladu za zbiegiem, ale Józef Wilmot był jakby kropla wody w oceanie.

Pociąg, jakim udał się dalej, był zapewne pociągiem jadącym z Północy.

Z pół tuzina kulasów z młodemi dziewczętami, mogło się przesunąć w tłumie, bez zwrócenia na siebie czyjejkolwiek uwagi.

Pan Carter wypytywał się ekspedytów, faktorów, stangretów, ale nikt nie mógł mu dać najmniejszej nawet wskazówki.

Zrozpaczony, poszedł do Scotland-Yard i opowiedział o wszystkim swemu naczelnikowi.

— Jest tylko jeden jeszcze sposób znalezienia jakiegoś śladu, rzekł, a mianowicie brylanty. Z tego, co się mogłem dowiedzieć, wnoszę, że Wilmot nie miał wcale pieniędzy i musi koniecznie namówić kogo na kupno albo wzięcie w zastaw kamieni.

Nazajutrz w „Timesie” — ukazało się ogłoszenie następujące:

„Do pożyczających na fanty i wszystkich innych osób. Ktokolwiek da jaką wiadomość o człowieku wysokim, kulawym na jedną nogę, posiadającym liczbę brylantów nieoprawnych do sprzedania, otrzyma sowitą nagrodę”.

Nie było żadnej odpowiedzi na to wezwanie.

— Ci ludzie zanadto są sprytni, ażeby się dali wziąć na tę wędkę, zwrócił panu Carter uwagę jeden z urzędników Scotland-Yardu.

— Ten, któremu Józef Wilmot sprzedał brylanty, zrobił z pewnością doskonały interes i z pewnością też nie będzie się nim chwalił. Co zaś do faniarzy i innych tego rodzaju osobników, ci wezmą napewno ogłoszenie pańskie za jakąś zasadzkę i na nagrodę łazczyć się nie będą.

Rozłaka mlecznych braci

Lord Haughton był bliskim śmierci.

Pielęgniujący go najslawniejsi doktorzy z Londynu i Birmingham, narażali się codziennie w jednym z staroświeckich salonów Jocelyn's Rock, ale nie mieli już żadnej zgody nadziei.

Uprowadził o zbliżającej się katastrofie Laure.

Mąż jej jest człowiekiem straconym, żadna siła ludzka ocalić go nie zdoła.

Młoda hrabina przyjęła smutną wiadomość z wielkim spokojem i lekko patrzyła z podziwem na jej bladą obojętną twarzyczkę i suche oczy.

— Śmierć jest dla niego zbawieniem, myślała sobie tymczasem w duszy młoda kobieta. Bo co warta egzystencja, zatrutą zgrzyzotami sumienia, dręczoną widmem zbrodni. Nie spełnił jej ani czynem ani słowem, ale milczeniem swoim upoważnił do jej spełnienia innego i tem podwójnie obciążył biedną swoją duszę.

— O! mój Boże! mój Boże! powtarzała po cichu zrozpaczona, o! mój Boże! coż to za okropność dla mnie, która tak kocham i która z upragnieniem oczekiwać muszę jego zgonu!

Dzień i noc czuwała przy łóżu umierającego, odchodziła tylko na chwilę, żeby wypocząć na kanapie w sąsiednim pokoju.

Filip błagał ją, żeby się tak nie męczyła, ale ona przykładła mu do ust śliczną swoją rączkę i nie nie pozwo-

liła mówić.

— Nie odpychaj mnie Filipie, ja jestem szczęśliwa przy tobie! powiedziała.

Byli sami, kiedy wyrzekła te słowa, zupełnie sami i stan chorego zdawał się polepszać trochę.

Siedziała na niskim krzeselku przy łóżku, jasne wiosenne słońce zalewało cały pokój.

— Co, jesteś szczęśliwą przy mnie? zawołał Filip Jocelyn głosem drżącym, wpatrując się w twarz żony. Jesteś szczęśliwą, Lauro, a jednak...

— A jednak wiem wszystko Filipie, odpowiedziała Laura wzruszona. Wiem wszystko. Nie dawałam wiary temu, co mi opowiadał ten człowiek a jednakże nie dowierzałam, ażeby ośmielił się rzucać na ciebie podobną potwarz, gdyby nie miał żadnego na nią dowodu. Dowiedziałam się i więcej jeszcze, posłyszałam przypadkiem rozmowę nieszczęśliwego Humpreya Melvoud z matką. Posłyszałam, jak opowiadał jej całą tę nieszczęśliwą historję, spełnioną w wigilię mojego małżeństwa.

— Słyszałam wszystko, co mówił, ciągnęła dalej Laura i dowiedziałam się, Filipie, jak się pozwoliłeś skusić ślepem przywiązaniem, jakie miał do ciebie ten biedny chłopak. Dla twojej jedyną miłości popelił on tę zbrodnię okrutną. Tak, wstrętna to zbrodnia, ale każdy grzesznik, mój przyjacielu, zasługuje na litość.

Głos Laury zaczął drżeć i wybuch-

nęła głośnym płaczem.

Skrzyła głowę w poduszki, na których Filip leżał spokojnie, chociaż wielkie łzy spływały także po jego wybladłych policzkach.

Po raz pierwszy od przybycia Agaty do Jocelyn's Rock, lodowata jego natura roztajała pod wpływem smutnych słów żony, po raz pierwszy zapłakał i po raz pierwszy uczył w sercu trochę tego spokoju, którego od owej fatalnej nocy nie doświadczał ani na chwilę.

— I ty jeszcze mnie możesz kochać, Lauro? — odezwał się Filip Jocelyn po długim milczeniu.

— Tak, mój przyjacielu, kocham cię bardziej jeszcze, bardziej niż kiedykolwiek, bo potrzebujesz mojej miłości. Na cóżby się zdała miłość taka, co by nie dotrzymała placu nieszczęściu. Kocham cię, Filipie, i teraz rozumiem, co to jest prawdziwa miłość.

Młoda kobieta nie odstępowała ani na chwilę od łóża chorego, czytała mu wyjątki z pisma świętego, obiecujące odpuszczenie grzechów skruszonym grzesznikom i dające im nadzieję odkupotowania za winy.

Filip wyczerpany długą rozmową z Laurą, zasnął, a i ona także wsparłszy głowę o fotel stojący obok łóżka, zasnęła, dopóki jej nie obudziła wierna Elżbieta, przybyła z filiżanką herbaty.

Kiedy się Laura przebudziła, lampa przystojąca paliła się na stole, a duży ogień rozpalony na kominku, ożywił wesoło pokój chorego.

— Nigdy w życiu, odezwała się pocziwa Elżbieta, nie widziałam dwóch istot o minach tak nieszczęśliwych i tak zgnębionych, jak twoja i męża twojego. No, kochanko moja, napij się herbaty.

Elżbieta Madden nie nazywała nigdy inaczej młodej swojej pani, jak miss Laurą.

Była hrabinie wielce pomocną i w tej strasnej dla niej chwili ciężkiego doświadczenia, lubo nie domyślała się strasnej tajemnicy, co do rozpaczny doprowadzała biedną żonę Filipa.

Późno już w nocy ocknął się chory nagle ze snu, jak się zdawało, bardzo spokojnego.

— Chcę widzieć Humpreya! — zawołał, chcę widzieć mojego brata mlecznego. Muszę się z nim zobaczyć koniecznie.

Lubo było już około północy, wystano natychmiast lokaja po gajowego i w niespełna kwadrans potem dały się słyszeć w sąsiednim salonie ciężkie kroki tego ostatniego.

Wprowadzono go zaraz do pokoju lorda.

Rozczochrane długie włosy spadały leśnikowi na czoło, oczy miał krwawo nabiegłe, w twarzy wybladłej dziwny jakiś wyraz.

Pół cały wieczór, jak zwykle od śmierci Agaty Jocelyn i zaledwie powrócił z karczmy, gdy postaniec z Jocelyn's Rocku przybył po niego.

Zobaczysz mlecznego brata o-przytomniał natychmiast, zbliżył się do łóżka, ukląkł przy nim i oparł złożone ręce na jedwabnej kołdrze.

— O mój panie! — wykrzyknął, mój panie Filipie! którego tak długo uważałem za brata, z którym, gdyśmy dziećmi byli, latałem po lesie i zbierałem orzechy! O! mój kochany panie Filipie, to ja, co cię tak bardzo kochałem, doprowadziłem cię do tego stanu. To ja winienem wszystkiemu! — A jednakże, Bóg mi świadkiem, że dałbym chętnie życie moje za ciebie. O! kochany mój panie, jakże wielkim jestem nędznikiem, skoro przeze mnie umierasz, ty kochany nad wszystko na świecie!

— Nie! nie! wykrzyknął hrabia Haughton, unosząc się na postaniu i kładąc rękę na głowie gajowego, nie Humpreju, to moja wina — to mój własny grzech doprowadził mnie do tego. Postanę umyślnie po ciebie, a żeby to powiedzieć. Cały ciebie, ten zbrodni pada wyłącznie na mnie. Straszny grzech popeliłem i mocno za niego żałuję a kładę ciemno za niego żałuję a kładę ciemno za niego żałuję. Właściwie w postaniu i kładę ciemno za niego żałuję. Właściwie w postaniu i kładę ciemno za niego żałuję. Właściwie w postaniu i kładę ciemno za niego żałuję.

Przysięgnij mi i ty, że odpokutujesz winę swoją życiem pocziwem i modlitwą. Egzystencja nie będzie ci ciężka, żona moja, aniś dobroci i poświęcenia czuwać będzie, aby ci bieda nie dokuczała. No — żegnaj cię, mój sta-

Pełny biust

Kształtne lydky, piękne kształty zapewnią Paniom w każdym wieku „Ideal Mixture” doprowadzający w krótkim czasie do rozkwitu nierozwinięty, chudy biust. Lecz pisma dziękczynne donoszą nam, iż już czterogodzinne użycie dało rezultaty zdumiewające — zaokrąglenie i wzmocnienie. Chude szyje przybierają zachwycające miękko linie, znikają wystające kości. Gwarancja: zwrot pieniędzy jeżeli środek ten nie odniesie skutku. Cena zł 1,50, 3 flaszki 3, —. Specjalna cena: Kto prześle w ciągu 3 dni wycinek niniejszego ogłoszenia z zamówieniem otrzyma 30% rabatu. Dr. Nie. Kemery, Kosmetyczny Dom Eksportowy, Nowy Sącz, Skrytka pocztowa 131/1902.



nr 2241

ry przyjacielu, żegnaj cię drogi mój bracie mleczny! Błagać będę Boga, a-bysmy się spotkali oczyszczeni tam w lepszym świecie! Żegnaj cię!

Słabe palce chorego uściśnięły szorstką rękę gajowego, który łkał głośno a rzewnie.

Laura przerwała tę przykrą scenę. Położyła rękę na ramieniu kłęczącego i dała mu znak, żeby wyszedł.

Powstał natychmiast i z twarzą zakrytą rękoma, skierował się wolno ku wyjściu.

Przy drzwiach przystanął, odwrócił się do Laury i powiedział:

— To wszystko dla pani! — to wszystko stało się dla pani! — Kochaj go, bardzo go kochaj!

Odwrócił się znowu i zamknął drzwi cichutko.

Tej nocy po raz pierwszy Filip Jocelyn mówił z Laurą o swoim dziecku, o swoim małym przepadłym chłopczyku, którego szczerze opłakiwał, aż do dnia, kiedy wszystkie jego troski, żale i cierpienia zatarły jasne promienie nowej, gorącej miłości.

— Lauro! — zawołał, ja muszę zobaczyć tego chłopca, muszę zobaczyć dziecię moje przed śmiercią. Muszę mu przywrócić jego praw! — Wiem, że będziesz go kochać, że się nim serdecznie zaopiekujesz. Zły jakiś człowiek mógłby skorzystać z nieświadomości twojej, gdybym umarł, nie poznawszy mojego malca. Kazałem mu kiedyś wytatuować na ręce litery G. J. i koronę hrabiowską. Ale pierwszy lepszy łotr może naśladować te same znaki na obcym jakimś chłopaku i podstać go za mego syna. W sierpniu zeszłego roku, kiedy byłem bardzo biedny — bez jednego pennu w kieszeni, kiedy przymierałem z głodu — patrzysz na mnie z podziwem, Lauro, ale bardziej jeszcze zdziwiłabyś się, gdybyś znała całą historję moją, w sierpniu roku zeszłego, kiedy latałem zrozpaczony po bruku londyńskim, sprzedałem portret tego dziecka pewnemu faniarzowi na Gastape-street w Saint Gilles. Czy zapamiętasz nazwę tej ulicy? — Tak — tak nie zapominaj jej — wiem, że odnajdziesz syna mego, John Lovel pomoże ci w tem zadaniu. Trzeba koniecznie odnaleźć chłopca, muszę go widzieć, i uznać jako swojego spadkobiercę, muszę to zrobić, zanim zamknę oczy na zawsze. Napisz, droga Lauro, napisz bezwzględnie po Johna Lovela. Ten sprytny stary. Wiem, że już późno, że nie należałoby teraz posyłać po niego, ale ja mam już tak mało czasu, Lauro, tak nie wiele chwil życia już mi pozostaje. Muszę uściśkać moje dziecko, za nim od was odejdę.

Filip Jocelyn upadł wyczerpany na poduszkę.

Dostał silnej gorączki i zaczął majaczyć.

Całe życie ubiegłe przesuwało mu się przed oczami.

Tragedja uciekiniera z Guyany

Tęsknota ku żonie i córce — Pies zdradził skazańca

Z Paryża donoszą o sensacyjnym wydarzeniu, w którego świetle występuje jaskrawa tragedia zesłańców francuskich do Guyany.

Alzatyk Armand-Jean Spinners został w roku 1926 przez sąd przysięgłych w Douai za zbrodnię kradzieży skazany na 10 lat ciężkich robót w Guyanie francuskiej. Po czterech latach niezbyt łatwego pobytu w osławionym kraju deportacyjnym, udało się zesłańcowi uciec.

Po burzliwych przygodach w całym szeregu krajów,

a w szczególności po dłuższym pobycie w Peru i na Bermudach dostał się Spinners do Kolumbji, gdzie wskutek eksploatacji żył złotodajnych, stał się bogatym człowiekiem. Lecz Spinners nie zamyślał pozostać w Kolumbji.

Tęsknota ciągnęła go ku pozostawionej we Francji żonie i córeczce.

Za fałszywymi dokumentami udał się do Francji, gdzie znowu zdobył fałszywy paszport na imię francuskiego obywatela Dupony.

W Lille odnalazł swą żonę i po pewnym czasie przenieśli się małżonkowie do Paryża. Nigdy oboje nie dawali najmniejszej sposobności do ujawnienia tajemnicy p. Dupony. Nawet ich własna córeczka, która w międzyczasie ukończyła 10-ty rok życia nie wiedziała, że człowiek ten jest jej ojcem. Także rodzony brat Spinnersa, który w czasie jego skazania i zesłania był jeszcze małym chłopcem, nie miał pojęcia, że żona jego skazanego brata żyje z własnym mężem. Rodzina żyła w ten sposób wśród dobrych warunków materialnych i nic nie byłoby zmąciło jej spokoju.

gdyby nie drobny wypadek, który zburzył sztuczną budowę tej egzystencji.



Piękne zdjęcie zimy w górach.

Fałszywy pan Dupony wyprowadził pewnego wieczora swego psa na spacer na przedmieście paryskie Colombes. Tam spuszczone ze smyczy pies rzucił się w pościg za jakimś cyklistą i spowodował, że cyklista zleciał z roweru. Między właścicielem psa a cyklistą wybuchł spór, w czasie którego Spinners wyciągnął rewolwer. Zaalarmowana policja po dłuższym

badaniu doszła do przekonania, że dokumenty osobiste p. Dupony są fałszywe, a w końcu, że rzekomy p. Dupony jest identyczny ze zbiegłym skazańcem.

Początkowo została aresztowana także pani Spinners za ukrywanie zbiega, ale kiedy okazało się, że jest jej mężem, została wypuszczona na wolność.

Brat skazańca uległ ciężkiemu wstrząsowi nerwowemu.

Sam Spinners został osadzony w więzieniu Sante i stanie wkrótce przed sądem pod zarzutem niedozwolonego noszenia broni. Potem zostanie doprowadzony do Douai, gdzie ustalona będzie jego identyczność, a potem powędruje z powrotem na miejsce okrutnego zesłania.

W piętnaście dni dokoła kuli ziemskiej

Nowoczesna komunikacja pasażerska ponad oceanami

Żyjemy coraz szybciej. Świat zmalał w przestrzeni i czasie.

Nadszedł dziś czas regularnych podróży dokoła świata w dwadzieścia dni. Nie chodzi tu o indywidualny wyczyn rekordowy, lecz regularną, dla najprzeciętniejszego śmiertelnika dostępną komunikację.

Międzynarodowy wyścig w dziedzinie lotnictwa zrodził samoloty-olbrzymy, które

zasięg lotu jest wręcz nieprawdopodobny.

Towarzystwo „Pan - American Airways” zainaugurowało regularną komunikację przez ocean Spokojny. Samolot „Brazilian Clipper” łączy San Francisco z Manilla, a pokrewnego typu maszyna „China Clipper” ustali wkrótce regularną komunikację na trasie San Francisco — Szanghaj.



Jeden z wspaniałych amerykańskich samolotów pasażerskich, które kursować będą na szlaku Ameryka — Chiny ponad zatoką San Francisco.

Samoloty te, gigantycznych rozmiarów, potrafią dokonać lotu dokoła świata w ciągu trzech tygodni.

W niedalekiej przyszłości Zeppelin, zapewnią regularny przelot nad Atlantykiem północnym, a „Japońskie towarzystwo lotnicze” utworzy stałe linie lotu do Chin. Wystarczy wówczas piętnaście dni dla lotu dokoła globu. Podróż będzie przedstawiała się tak:

O siódmej rano odlot z Osaki. Po dziesięciu godzinach samolot jest już w Dairen, skąd wyrusza podróżnik do Pekinu samolotem niemieckiej linii powietrznej „Eurasian Air Co” albo linii amerykańskiej „China Air Line”. O czwartej po południu jest się w Pekinie, o ósmej rano w Hankou, a o pierwszej po południu w Kantonie. Stąd odlot do Singapuru.

Z Singapuru pięciodniowy lot do Londynu, Paryża lub Berlina samolotem Królewskiej Linii Holenderskiej („K.L.M.”) — przez Rangun, Kalkutę, Bagdad, Aden, Rzym, Marsylję.

Linję tę obsługują czterosiłnikowe Fokkery typu F-36, które mogą przewozić 32 pasażerów.

Z Paryża — odlot do Ameryki Południowej. Samoloty te przebywają w 24 godzinny drogę z Paryża do Natalu. Stąd, podróż do Miami na Florydzie w ciągu 48 godzin.

Z Miami kilkogodzinny lot do Nowego Yorku, skąd cztery razy dziennie wyruszają samoloty do San Francisco, przebywając tę trasę w 36 godzin. „Pan American” zapewni przelot z San Francisco do Manilli w trzy dni, a z kolei „China Clipper” dokona ostatniego etapu podróży dokoła świata — szybkim skokiem powietrznym do Japonii.

Dzieje krucyfiksu z zniszczonej

w czasie wojny przez Niemców katedry w Reims

Uszkodzony w czasie bombardowania katedry krucyfiks zachował żołnierz, który dostał się później do niewoli niemieckiej. Po wielu latach b. żołnierz sprzedał krucyfiks pewnej Angielce, która go obecnie zwróciła katedrze w Reims.

W tych dniach arcybiskupowi w Reims, Mons. Emanuelowi Suhard, doręczona została wzruszająca pamiątka z czasów oblężenia Reims i bombardowania ka-

tredy. Angielka Mrs. Coombe - Tennant darowała mianowicie katedrze w Reims krucyfiks z kości słoniowej, który w czasie wojny w sposób niewytłumaczony zniknął z katedry i uważany był za stracony. Dzieje tego krucyfiksu, pięknego wzoru francuskiej sztuki rzeźbiarskiej XVIII w., były, jak się obecnie okazuje, następujące:

W czasie oblężenia Reims w pustej katedrze znalazł się na modlitwie

pewien żołnierz francuski. Nagle na katedrę padł pocisk, przyczyniając wiele szkód wewnątrz świątyni. Modlący się żołnierz spostrzegł wówczas, że z ołtarza zniknął stojący tam krucyfiks. Począł więc go szukać i odnalazł w gruzach mocno uszkodzony, postać Ukrzyżowanego brakło bowiem lewej ręki. Nie chcąc, by rzecz poświęcona zginęła, krucyfiks zabrał ze sobą, pragnąc oddać go w ręce właściwe. Niestety, wkrótce potem żołnierz ów dostał się do niewoli niemieckiej.

Krucyfiks towarzyszył mu w niewoli aż do chwili powrotu do Francji, kiedy, dawny opiekun oddał go jednemu ze swych towarzyszy niedoli. Już wtedy nowemu posiadaczowi ofiarowywano znaczne sumy pieniężne za odstąpienie krucyfiksu, on jednak stale tym propozycjom odmawiał i dopiero po kilku latach, gnębiony niedzą, zdecydował się na sprzedaż relikwii.

Krucyfiks zawędrował do Anglii, gdzie z licytacji nabyła go wspomniana Mrs. Coombe - Tennant w intencji zwrócenia go tam skąd pochodził. Brakującej ręki Ukrzyżowanego nie znaleziono, uszkodzony, więc krucyfiks zawsze przypominać będzie straszne chwile oblężenia Reims i barbarzyństwo tych, co nie wahali się ostrzeliwać zabytkowej i czczonej powszechnie świątyni.

80-letni biskup oblężony przez komunistów

Od 5 października r. b. miasto Siakia-opan, które tworzy część jednego z terytoriów Mongolji, powierzonych misjonarzom z Scheut, jest oblężone przez komunistów. Według nadeszłych dotąd wiadomości miasto broni się niezwykle dzielnie, ale mimo to będzie zmuszone do poddania się, jeżeli oczekiwane z niecierpliwością posiłki nie przyjdą na czas.

Między oblężonymi znajduje się op. biskup Oto, który od 60 lat już nie opuszcza Chin, a który jako misjonarz i biskup dużo przeżył prześladowań, wojen i niebezpieczeństw.

Wszystkie miasta w Mongolji są zaopatrzone w mury, zdolne przetrzymać oblężenie, ale 15 misjonarzy, rezydujących w 9 z nich, zgromadziło się w trzech miasteczkach najlepiej ufortyfikowanych, od których komuniści poważnie oczekują najeźdem.

Wędrówka reniferów podczas nocy podbiegunowych

Jak rząd kanadyjski zapobiegł masowemu wymieraniu ludności tubylczej

Przed kilku tygodniami przybył na półwysep Kittigazuit, położ. na wschód od ujścia rzeki Mackenzie, w Kanadzie Północnej, transport 3 000 reniferów. Temsamem zakończoną została jedna z najoryginalniejszych podróży w okolicach arktycznych.

Przed kilku laty, władze kanadyjskie poważnie zaniepokoiły się masowym wymieraniem ludności tubylczej w obszarze delty rzeki Mackenzie. Jak wykazały dochodzenia,

przyczyną masowego wymierania osiadłych tam Eskimosów był brak żywności.

Jeszcze w 1920 roku ludność ta żyła przeważnie z polowu wielorybów oraz pewnych gatunków ryb morskich. Olbrzymi morskie w swej od wielu set lat trwającej wędrówce usuwają się coraz bardziej na północ.

Od dziesięciu lat nie złowiono w zatoce w Mackenzie ani jednego wieloryba. Z wód nadbrzeżnych wywędrowały również różne gatunki ryb morskich, służące dotychczas za pokarm dla tubylców. Do chat Eskimosów zabrał najgroźniejszy wróg człowieka — głód. Zaczęły szerzyć się choroby, jak szkorbut i inne, wywołane brakiem tranu i tłuszczów.

Wówczas to

rząd kanadyjski postanowił sprowadzić na zagrożone obszary renifery.

Najbliższe i najliczniejsze trzody reniferów znajdowały się dalej na północy w odległości kilku tysięcy kilometrów w zachodniej Alasce. Właścicielem ich był Loman, najbogatszy człowiek pod biegunem, Lapończyk z pochodzenia. Z trzód tych wybrano 3 000 najpiękniejszych okazów, spisano umowę i przystąpiono do przygotowania wędrówki zwierząt.

Pięcie nad niemi powierzono innemu Lapończykowi, najbardziej doświadczonemu pasterzowi trzód reniferów, 60-letniemu Andre Bahrowi.

Przygotowanie tej oryginalnej wyprawy nie było łatwe.

Samoloty zbadały dokładnie drogę z Nabatoolik, miejscowości położonej w pobliżu Elephant Point na Alasce Zachodniej do Kittigazuit. Przy pomocy zdjęć lotniczych sporządzono dokładną mapę całej okolicy podbiegunowej, którądy przechodził miał transport, zaznaczając każde pasmo gór lodowych, wszystkie rzeki, moczary i rozległe tundry.

W początkach 1929 roku rozpoczęła się nienotowana w dziejach arktyki przeprawa, która trwać miała blisko 6 lat. Rozciągająca na przestrzeni kilku kilometrów

trzody reniferów po przebyciu płaskowyżu Yukon na północ od Skalistych Gór, weszły w kraj rozległych tundr i moczarów, ciągnących się w dorzeczu Mackenzie.

Transport zwierząt odbywał się mógł tylko w porze zimowej.

W lecie bagniste okolice w tej części strefy podbiegunowej opasowane są przez dokuczliwe muchy i komary, nie ustępujące złośliwym owadom strefy podzwrotnikowej. O dalszym transporcie w tych warunkach nie mogło być mowy.

Bahrow ze swą trzodą zapadał w miesiącach letnich w głuchych ostępach tundry, czekając, jak zbawienia, nastania długiej nocy zimowej. Zbierał wówczas swą trzodę i przy temperaturze 40 do 60 st. niżej zera,

w długie noce podbiegunowe, rozświetlane feerycznym blaskiem zorzy polarnej, podążał ku dalekiemu celowi,

nieomyślnym instynktem pierwotnego człowieka, kierując się według gwiazd, błyszczących na tle czarnego nieba.

Po 70-ciomiesięcznej wędrówce trzody stanęły wreszcie na półwyspie Kittigazuit, gdzie rząd kanadyjski przeznaczył dla nich najlepsze pastwiska na przestrzeni 10 klm. kw. Klęska głodu, która w ciągu ostatnich lat dziesiątkowała miejscową ludność eskimoską, została zategnana.